WYDANIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 16

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
17
PIĄTEK
Św. Antoniego
Wschód słońca 7 m. 36
Zachód „ 15 „ 53

Plenarne posiedzenie Sejmu

PRZEMOWIENIE MINISTRA SKARBU — DYSKUSJA NAD EXPOSE

MOWA MIN. SKARBU

Do wniosku poselskiego w sprawie zmiany art. 25 konstytucji (o terminach sesji budżetowej) pierwszy zabrał głos p. Minister Skarbu Matuszewski, wygłaszając długie przemówienie krytyczne. Sprawa jest bardzo ważna. Wniosek zrodził się raczej z poczucia odpowiedzialności. Przed r. 1926 Sejm miał formalnie na to 2—3 miesiące czasu, to było zamało, faktycznie bowiem praca nad budżetem trwała 8—9 miesięcy. Dlatego w r. 1926 ten termin przedłużono. Wnioskodawcy dzisiejsi głosowali wtedy za tą zmianą: czyż nie zdawali sobie sprawy, że skoro Prezydent może Sejm odroczyć na 30 dni, to sesja budżetowa ma zagwarantowanych 4 miesiące a nie 5? Czy wtedy czytano tekst lekkomyślnie, czy teraz położono podpisy pod wnioskiem bez głębszego zastanowienia? Sprawia on wrażenie interpretacji pod względem terminu po to, aby zarobić miesiąc więcej na atakowanie Rządu.

Przez pośpiech i roznamiętnienie wniosek został tak niestarannie zredagowany, już nie na kolanie ale w jakiejś innej pozycji (Pos. Stroński: W każdym razie — nie na kolanach), że uderza w obronność państwa, bo skreśla dotychczasowy przepis, iż gdy Sejm jest rozwiązany a ustawy o poborze rekruta niema, obowiązuje kontyngent zeszłoroczny. O tem zapomniano. Nie mam prawa przypuszczać, by uczyniono to świadomie, gdyż wówczas określenie dla takiego postępowania znalazłoby się w kodeksie karnym. (Oklaski na ławach B.B. — Pos. Rybarski: Może w glinianych?). Prace tak można nazwać tylko niechlujną. Wniosek nie określa przepisu dla Senatu, z czego wynika, że Senat zamiast 1 miesiąca miałby 2 miesiące i nie mówi, w jakim czasie Sejm ma załatwić poprawki Senatu. (Pos. Stroński: Termin 5 miesięcy jest przecież wymieniony we wniosku). Jest i niema. Najistotniejszą cechą proponowanej zmiany jest uchylenie łańcucha tych sankcji prawnych, które dziś gwarantują terminowe załatwienie budżetu.

Mówca kończy, zapowiadając zdecydowane przeciwdziałanie Rządu temu wnioskowi.

DYSKUSJA

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.): Wnioskowi niesłusznie przypisuje się tendencje polityczne. W „Gazecie Polskiej" pisano, że Sejm chce sobie zagwarantować 5 murowanych miesięcy na gadanie. Artykuł ten podpisał p. K. S., prawdopodobnie Kazimierz Świtalski, który nie mogąc się z Sejmem dogadać wolał wygłaszać swe mowy w Filharmonji niż w parlamencie. W swojem lirycznem przemówieniu p. Minister twierdził, że wniosek skreśla przepisy o kontyngencie rekruta: gdzie Rzym, gdzie Krym? Jeśli p. Minister zarzuca nam niechlujną redakcję, to my jemu zarzucamy niechlujne odczytanie wniosku, który przecież ostatnie ustępy art. 25 pozostawia niezmienione. Wystąpienie p. Ministra Skarbu stanowi piękną i wymowną ilustrację do zapewnień p. Premjera o dobrej woli Rządu współpracowania z Sejmem. Wniosek nie jest demonstracją, ale ma charakter zasadniczy.

Pos. Podoski oświadcza w imieniu klubu B.B., że fragmentaryczne zmienienie konstytucji jest niemożliwe. Wniosek uszczupla prawa Prezydenta i jest zamachem na dokonaną w r. 1926 częściową naprawę ustroju państwa.

Następnie Sejm uchwalił nagłość wniosku i rozpoczął dyskusję merytoryczną.

Pos. Rataj (P.S.L.—Piast): P. Minister odmalował rzecz w bardzo czarnych barwach... Tymczasem, skoro otwierając sesję p. Marszałek Sejmu oświadczył, że bieg terminów zaczyna się 6 grudnia, a p. Minister Skarbu jest innego zdania, to rozpatrzenie tej różnicy w interpretacji jest konieczne. Mówca przypomina p. Ministrowi, że choć się sesja budżetowa zaczęła 6 grudnia, to jednak Rząd poprzedni będzie w stanie dymisji zakazał udzielania informacji referentom sejmowym, a jeden z tych dyrektorów posunął się aż tak daleko, że zapowiedział zrzucenie referenta ze schodów... Tymczasem zaś w projekcie rewizji konstytucji, zgłoszonym przez B.B., znajdujemy... dosłownie takie samo postanowienie, jak we wniosku, t. j. że okresu przerwy spowodowanej odroczeniem nie wlicza się do okresu danego Sejmowi na rozpatrzenie budżetu. (Oklaski na prawicy i lewicy). Zamiast więc tworzyć nowy tekst, wnioskodawcy mogli dosłownie przepisać ten ustęp z projektu B.B. i — narazić się na ten sam zarzut ograbiania Prezydenta z jego praw. P. Minister mógł był apelować, aby mimo różnice interpretacji Sejm jednak załatwił budżet przed 1 kwietnia i wówczas miałby słuszność. Jednakże przemawiał p. Minister tak, że niektóre ustępy miały ton besztania. Na całym świecie rozważa się takie sprawy, jak na ludzi przystało, a nie robi się z tych rzeczy melodramatu, katastrofy i zamachu. Zapowiedzi współpracy nie będą miały zbyt wielkiej wartości, jeśli się nie zachowa pewnej dozy kultury i dobrego wychowania.

Imieniem centrum i lewicy mówca oświadcza się za odesłaniem wniosku do komisji, jako materjału przy rewizji konstytucji.

Pos. Loewenherz (B.B.) uważa postanowienie wniosku, że w razie nieuchwalenia budżetu obowiązują budżet zeszłoroczny za powrót do przedmajowych stosunków.

Pos. Rybarski: Jest to pierwsza konkretna dyskusja nad sprawami konstytucyjnemi. Gdybyśmy mieli przyjąć taki sposób traktowania tych spraw, jaki zastosował p. Minister, to dyskusja nie byłaby ani rzeczową ani nawet polityczną.

W głosowaniu wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej i przystąpiono do rozpraw nad exposé p. Premjera.

DYSKUSJA NAD EXPOSE

Pos. Róg (Wyzw.) w imieniu centrum i lewicy składa oświadczenie:

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej powzięta w dn. 6 grudnia r. ub., a żądająca ustąpienia gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego, wyrażała stanowczą wolę przedstawicielstwa narodu, by nastąpiła nietylko zmiana osób w składzie Rady Ministrów, ale przedewszystkiem zmiana systemu rządzenia, który — według naszego głębokiego przeświadczenia — prowadził państwo nieuchronnie do wewnętrznych wstrząsów społeczno-politycznych i do pogłębienia kryzysu gospodarczego.

W czasie trwania przesilenia rządowego przedstawiliśmy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, co rozumiemy przez zmianą systemu, a mianowicie:

1. Stosowanie w całej pełni konstytucji, ustaw i statutu autonomicznego województwa śląskiego.
2. Ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie.
3. Uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów jakiejkolwiek partji czy obozu politycznego.
4. Ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu zapewnionego społeczeństwu ustawami.
5. Położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych, represji politycznych i t. p., zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa.
6. Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze Skarbu państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, wyborcze, partyjno-prasowe i t. p., zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych czy też partyjno-politycznych.

Stoimy nadal na gruncie powyższych zasad, które ustalają nasz stosunek do systemu rządzenia. To też stosunek nasz do gabinetu p. Kaźmierza Bartla będzie zależał od tego, czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczność państwową, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo".

Pos. Winiarski (Kl. Nar. zarzuca p. Premjerowi, że poruszył bardzo wiele spraw, ale nie przedstawił położenia w sposób syntetyczny ani nie wskazał dróg wyjścia. Rzeczywista sytuacja jest gorsza, niż w oświetleniu p. Premjera.

Następnie przemawiali pp. Utta (Kl. Niem.), Łucki (Kl. Ukr.). Hartglas (Koło Żyd.), Kohut (Kl. Ukr. Radyk.), Smulikowski (Fr. Rew. P.P.S.) i Cawrylik (Biał. Zjedn. Rob. Wł.), poczem pos. Kosiba (B.B.) postawił wniosek o przerwanie dyskusji, który po przemówieniu komunisty pos. Rosiaka przyjęto 135 głosami B.B., prawicy i centrum przeciwko 81 głosom lewicy i mniejszości.

Pod koniec posiedzenia omawiano szereg wniosków nagłych, wśród których znajdował się także wniosek pos. Strutyńskiego (Kl. Ukr.) w sprawie masowych rozbiórek cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie.

Prace Komisji Sejmowych

BUDŻET MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Przemawiając na środowem posiedzeniu komisji budżetowej, *p. Minister Komunikacji Kühn*, bronił poszczególnych pozycyj przeciw proponowanym zmianom, m. in. wskazując na to, że taryfa osobowa zamiast spodziewanych 25 proc. dała w rzeczywistości tylko 10 proc. zwiększenia dochodów. Coraz większą konkurencją stają się dla kolei autobusy, które zabierają obecnie 20—25 milj. zł. rocznie.

DYSKUSJA OGÓLNA.

P. Wice-minister Skarbu Grodyński zbijał zarzuty co do dochodowości kolei, sprzeciwiając się podniesieniu preliminowanej sumy dochodów.

Pos. Krzyżanowski (B. B.) występował w obronie inwestycyj.

Na posiedzeniu wczorajszem kontynuowano dyskusję, w której zabierało głos szereg mówców, podnosząc rozmaite bolączki lokalne.

Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) zwraca uwagę na brak dziennego pociągu pospiesznego z Warszawy do Poznania, krytykuje system rezerwowania przedziałów dla różnych dygnitarzy i wnosi o obniżenie taryf na płody rolnicze.

Pos. Eisenstein (Koło Żyd.) domaga się podwyższenia taryfy na mąkę w stosunku do taryfy na zboże.

Pos. Rosumek (Kl. Niem.) krytykuje umowę ze stocznią gdańską, na której kolej rocznie traci 10 milj. zł. i proponuje oddać tę naprawę taboru fabrykom śląskim. Żąda podwyższenia taryfy od węgla eksportowego o 2 zł., co da 18 milj., z czego 13 należałoby użyć na ulgi taryfowe za przewóz węgla wewnątrz państwa, a 5 milj. na kolejki wąskotorowe.

Pos. Sobolewski (B. B.) radzi nie podnosić preliminowanych dochodów.

Pos. Kuryłowicz (P. P. S.) krytykuje pragmatykę służbową i domaga się choćby 10% podwyżki dla personelu.

MOWA MIN. KUHNA.

Po dalszych przemówieniach pp. *Krzyżanowskiego* (B. B.), *Pająka* (P. P. S.) i *Kozłowskiego* (B. B.) zabrał głos p. *Minister Kühn*, szczegółowo odpowiadając na podniesione w dyskusji zarzuty. P. Minister zapowiada m. in., że pociąg dzienny do Poznania wprowadzony będzie w maju r. b., wyjaśnia dalej sprawę naprawy taboru i kwestję zasobów. Co do dworca głównego w Warszawie, to w tej chwili dopiero rozpoczyna się robienie projektu, co potrwa rok, tak że budowa rozpocznie się nie wcześniej, niż w r. 1931.

Pod względem dochodowości koleje rzeczywiście nie przedstawiają dla Skarbu zbytniej wielkości, jest to jednak zjawisko powszechne na całym świecie w okresie powojennym. Polska odziedziczyła zlepek najrozmaitszych sieci kolejowych oraz materjał tak różnorodny, że zamiast 10, mieliśmy 144 typy parowozów a jeszcze i teraz mamy 103 typy. Nasze taryfy należą do najniższych i przewozimy przeważnie tanie towary. Współczynnik jednak eksploatacyjny w Polsce odpowiada mniej więcej współczynnikowi zagranicą: w r. 1924-25 wynosił 91 i 99, w r. 1926 i 1927 84%, w r. 1928 — 89 i tyleż przewidziano na rok przyszły. Najlepszy (t. zw. idealny) współczynnik ma Szwajcarja (66,75), potem francuskie koleje prywatne, ale tam taryfy znacznie są droższe. Brak gotówki sprawia, że mimo ogromnych potrzeb kolei musi się prowadzić politykę z dnia na dzień.

Co do umowy z Lilpopem, daje ona tę korzyść, że zwiększa produkcję krajową, przyciąga obcy kapitał i daje możliwości eksportowe. Umowa ta nie zmniejszyła zresztą zamówień w innych wytwórniach. W sprawie reformy taryfy węglowej oświadcza p. Minister, że moment jej przeprowadzenia jeszcze nie jest ustalony. P. Minister broni wreszcie pracowników kolei przeciw zbyt uogólnianym zarzutom.

Głosowanie nad tym działem budżetu odłożono do poniedziałku, na razie zaś wybrano tylko podkomisję dla zbadania umowy z Lilpopem i sprawy Orbisu, do której weszli pp. Chądzyński, Jasiukowicz, Krzyżanowski, Prager i Szlachciński.

Pos. Diamand zrzekł się generalnego referatu budżetowego, proponując, by referat ten objął z powrotem pos. Krzyżanowski (BB), który go miał w latach poprzednich. Pos. Krzyżanowski wyraził swą zgodę na tę propozycję.

Dzień polityczny

POWRÓT P. PREZYDENTA

Wczoraj o godz. 9-ej rano pociągiem specjalnym powrócił do stolicy z polowania reprezentacyjnego w puszczy Białowieskiej P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z towarzyszącymi mu zaproszonymi gośćmi.

KONFERENCJA ZBOŻOWA

Wczoraj o godz. 17-tej odbyła się pod przewodnictwem p. premjera konferencja zbożowa w której wzięli udział ministrowie: skarbu, p. Matuszewski, przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, rolnictwa, p. Połczyński i komunikacji, inż. Kühn.

NOWY MINISTER

W dniu 16 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Leona Janty - Połczyńskiego na ministra rolnictwa. Nowy minister złożył przysięgę w dniu wczorajszym, o godz. 12.

Dotychczasowy kierownik resortu, p. Leśniewski, powraca na urząd podsekretarza stanu.

GEN SIKORSKI WRACA DO WARSZAWY

Gen. Sikorski przybędzie do Warszawy w przyszłym tygodniu i jak słychać na stałe osiąść ma w stolicy.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Trzy czy dwa ogniska myśli?

W OBLICZU PIERWSZYCH PRAC SEJMOWEJ KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Po trzech czy czterech posiedzeniach sejmowej Komisji Konstytucyjnej, licząc od chwili, gdy po ponagleniu jej przez marszałka Sejmu przystąpiła do merytorycznych prac nad zasadami rewizji Konstytucji, sytuacja wyjaśniła się o tyle, że zostały sprecyzowane trzy ogniskowe stanowiska, trzy programy: program Bloku Bezpartyjnego, wyłożony przez brata Marsz. Piłsudskiego, posła z Wileńszczyzny; program lewicy, sformułowany przez przedstawiciela socjalistów, posła Niedziałkowskiego, oraz program. nazwijmy go tutaj anticipando środkowym albo umiarkowanym, prezentowany przez wodzów stronnictwa Narodowego.

Niewątpliwie wszystkie trzy programy będą decydowały o zakresie i treści debaty konstytucyjnej, bo jakkolwiek tylko wnioski B. B. i lewicy zdołały skupić wymaganą przez art. 125 konstytucji minimalną ilość 111 podpisów poselskich i tą drogą stały się formalnemi wnioskami konstytucyjnemi, jednak także uwagi klubu Stronnictwa Narodowego, który tylu podpisów zebrać nie mógł, będą tematem rozpraw Komisyjnych. W każdym razie nawet z ust posła Jana Piłsudskiego padło zapewnienie, że B. B. nie będzie formalizował swego stosunku do tez konstytucyjnych, sprezentowanych Komisji przez posła prof. Winiarskiego.

Trzy programy! Czyżby można twierdzić, że — za dużo? Zarzut taki byłby o tyle tylko słuszny, o ileby poszczególne stanowiska nie posiadały dostatecznie odrębnych fizjognomij ideologicznych, o ileby poza czczym werbalizmem nie reprezentowały istotnie określonych w ich różnorodności poglądów. Tak jednak nie jest.

Projekt B.B., wywodzący się z idei przewodnich przewrotu majowego, ucieleśnia program t. zw. ustroju prezydencjalnego, czyli skupienia znacznego i rzeczywistego zakresu władzy w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej, który z dzisiejszej roli, dość skromnej, o ile chodzi o wyraźne przepisy pozytywnego prawa konstytucyjnego — przeszedłby do roli nadrzędnego czynnika ustrojowego, posiadającego bardzo szeroki zakres uprawnień. W tym celu Prezydent ma być obierany przez głosowanie powszechne, uzyskuje on prawo brania udziału bezpośredniego w posiedzeniach Rady Ministrów, ma szerokie prawo łaski, rozstrzyga o ważności zaprotestowanych wyborów poselskich i t. d. Umiarkowany „Kurjer Warszawski“ nie waha się program ten, szkicowo zaznaczony, nazwać „dążeniem do prawnego ustanowienia dyktatury“.

Program lewicy zmierza wręcz przeciwnie do pogłębienia i utrwalenia zasad „integralnej demokracji parlamentarnej“. Tutaj więc mieszcza się tezy tego rodzaju jak: zniesienie Senatu i prawo referendum prawodawczego, najszersze prawo wyborcze, zwyczajna większość przy obalaniu rządów i t. p. Lewica zaledwie zgadza się uznać pewną potrzebę zracjonalizowania techniki prac prawodawczych parlamentu (jednoizbowego!) przez wytworzenie czegoś w rodzaju komisji kodyfikacyjnej, złożonej z prawników - fachowców parlamentarzystów. Ten program idzie więc we wręcz odwrotnym kierunku, niż projekt B. B.

Po środku stoją „uwagi konstytucyjne“. Stronnictwa Narodowego. Zachowuje one podstawę Konstytucji i zmierzają do dokonania najbardziej tylko dojrzałych, najbardziej niezbędnych i niewątpliwych w swej istocie zmian. Dotyczą one rozszerzenia uprawnień Senatu, zmodyfikowania ordynacji wyborczej, usprawnienia prac parlamentarnych, urzeczowienia stosunku rządu i przedstawicielstwa narodowego i t. d.

Praktycznie biorąc, — wniosek lewicy jest nierealny. Został zgłoszony defacto w celach demonstracji politycznej i nie bedzie napewno forsowany. Walka ewent. uzgodnienie dotyczyć będzie tylko projektów B. B. i Stronnictwa Narodowego. Życzyćby sobie należało, aby możliwości rzeczowej dyskusji i konkretnego uzgodnienia nie utrudniły żadne okoliczności uboczne.

BUDŻET MIN. W. R. I O. P.

MOWA MIN. CZERWIŃSKIEGO

O godz. 6.30 rozpoczęto obrady nad budżetem min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Pierwszy zabrał głos minister Czerwiński. Mówca zaczyna od twierdzenia, iż należy do tych ministrów, których budżet podczas dyskusji jest podwyższany, a nie obniżany. Potrzeby szkolnictwa są jednak w Polsce tak wielkie, że nie zaspokoiłaby ich kwota całego budżetu, to jest trzy miljardy. Musi więc być w tem zachowana pewna miara. Wydatki tego ministerstwa wynoszą obecnie 16 proc. budżetu i chociaż będzie on wzrastał, nie może jednak przekroczyć 20 procent.

Wzrost budżetu Oświaty w najbliższych latach nie będzie mógł zatem przekroczyć kwoty 120 miljonów, co w olbrzymiej większości zostanie pochłonięte przez szkolnictwo powszechne. Interes państwa wymaga bowiem, aby liczba obywateli nie umiejących czytać i pisać jaknajbardziej zmalała i abyśmy się znaleźli na poziomie narodów Europy. Nie można więc zejść poniżej siedmioletniego nauczania i musimy podnieść procent dzieci, pobierających naukę.

To też w najbliższych latach trzeba będzie zwiększyć etat nauczycieli po 4.000 co roku, gdyż przyrost dzieci będzie obejmował nietylko przyrost naturalny, lecz i te które dotychczas nie mogą korzystać z nauki. Przyrost ten będzie wynosił 9 proc. w pierwszych trzech latach, potem 6 proc. nakoniec proc. 1, dopiero w r. 1940 będziemy mieli stan taki, że będziemy zaspokajać tylko przyrost naturalny, wynoszący półtora procent.

Z tego powodu rząd nie zamierza tworzyć w najbliższych latach nowych szkół wyższych i średnich, zajmie się tylko ulepszeniem już istniejących. Wyjątek stanowić będą szkoły zawodowe dokształcające.

Godz. 8 wiecz. przemówienie trwa.

Posiedzenie Senatu

O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO.

Wczorajsze posiedzenie Senatu, które rozpoczęło się o godz. 11 przed południem, miało na pierwszym punkcie porządku dziennego załatwić wniosek o votum nieufności dla p. Marszałka Szymańskiego. Przed porządkiem dziennym jednak zabrał głos imieniem wnioskodawców sen Erdmann (P. S. L.-Piast), oświadczając, że p. Marszałek przez odwołanie posiedzenia w okresie przesilenia, kiedy Senat miał terminowe sprawy, ograniczył prawa Izby, a później stawiając te sprawy na porządku dziennym już po terminie mógł wywołać komplikacje grożące konfliktem konstytucyjnym między obu Izbami i umniejszeniem roli i powagi Senatu; to spowodowało wniosek o votum nieufności, ponieważ jednak później p. Marszałek z zajętego stanowiska się wycofał, wnioskodawcy również nie podtrzymują swego wniosku.

Następnie przyjęto uchwaloną przez Sejm ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa.

Nad nowelą sejmową do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych wynikła dyskusja, w której wynika zgodzono się na propozycję Sejmu, aby termin opuszczenia mieszkań służbowych z 31 maja przesunąć na 31 czerwca, natomiast odrzucono dwie dalsze poprawki Sejmu, mianowicie, aby odnosiło się to także do robotników niestałych i by ustawa obejmowała b. zabór pruski. Wobec tego, że to rozporządzenie Prezydenta straciło już moc obowiązującą, uchwalono zmianę w tytule, mocą której przywraca się jego ważność.

Długa dyskusja wywiązała się nad trzecim punktem porządku dziennego: nowelą sejmową do rozporządzenia Prezydenta w sprawie organizacji władz administracji ogólnej. Chodzi tu głównie o zmniejszenie ingerencji wojewody na sprawy szkolnictwa. Większość komisji, imieniem której przemawiał **sen. Kopciński** (P. P. S.), wnosiła przyjęcie ustawy sejmowej z drobną zmianą, mniejszość, reprezentowana przez **sen. Dąbskiego** (B B.) domagała się jej odrzucenia.

P. Minister Spraw Wewn., Józewski prosi o odrzucenie ustawy, gdyż z własnej praktyki jako wojewoda stwierdzić musi, że niema powodu do zmiany rozporządzenia, które raz wreszcie doprowadziło do koordynacji administracji na obszarze województwa, co jest postulatem bardzo zasadniczym. Projektowana ustawa byłaby tylko krokiem wstecz.

W głosowaniu wniosek mniejszości komisji odrzucono 50 głosami przeciw 40, wobec czego ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm z drobną poprawką wprowadzoną przez komisję Senatu.

Następne posiedzenie dn. 29 b m.

Przegląd prasy

INCYDENT KONSTYTUCYJNY

Stosunkowo niespodziewanie środowa debata plenarna w Sejmie stała się okazją do ostrego skrzyżowania szpad między rządem i opozycją sejmową. Poszło o wniosek Kl. Nar. co do zmiany art. 25 Konstytucji, dotyczącego terminów zwyczajnej (budżetowej) sesji sejmowej.

„Gazeta Warsz.“ wyjaśnia, że:

> **Klub Narodowy, opierając się na dotychczasowem bogatem doświadczeniu z rozmaitemi hockami — klockami konstytucyjnemi obmyślanemi przez p. Cara i innych, uznał słusznie, że nie należy zadowolić się oświadczeniem p. Daszyńskiego, lecz usunąć możność dowolnej interpretacji art. 25 Konstytucji w ten sposób, aby Sejm i Senat — mimo odroczenia — mogły przez 5 miesięcy pracować nad budżetem.**

Tymczasem — jak to stwierdza artykuł „Gazety Polskiej“, która nie może widać przeboleć wielu okazyj dawniejszych do krytykowania parlamentu i jego „obyczajów“ — intencje te zostały zrozumiane... zupełnie inaczej. Uznano, że ten projekt psuje dotychczasowe prawo budżetowe, o którem „Gazeta Polska“ z dumą pisze, że:

> **nasze prawo budżetowe było bodaj że ostatniem słowem racjonalnego postępu w tej dziedzinie; stało się to wzorem do naśladowania dla państw innych.**

Że natomiast, jak dalej wywodzi ten organ:

> **przy całej jego wartości dla państwa — wystarczyło aby stało się ono niedogodnem taktycznie dla nieograniczonej swobody działania panów posłów sejmowych — co może zresztą było jednym z jego celów — aby pokuszono się bezceremonjalnie o zepsucie go, o zanulowanie wszystkiego tego, co było jego główną wartością.**

Istotnie też mowa ministra Matuszewskiego była ostrym atakiem, atakiem tak ostrym, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni tego tonu się nie słyszało. Mówił on wręcz, że wniosek może zachęcać do studjowania... kodeksu karnego, aby znaleźć dla niego właściwą definicję.

„Kurjer Poranny“ spostrzega, że efekt tej mowy był piorunujący:

> **a podziałało na opozycję tak dodatnio, że jej leaderzy zaczęli się wycofywać ze swych pozycyj w porządku, tłumacząc, iż wniosek omawiany jest tylko fragmentem do dyskusji nad rewizją całej Konstytucji. W tym charakterze Sejm odesłał go do Komisji.**
>
> **Opozycja celowała z wielkiej kolubryny i spudłowała. Ucierpiał na tem znowu tak chroniony przez nią parlamentaryzm.**

Ostatnia uwaga, jest jak szablon. To mówi się przy każdej okazji...

A meritum kwestji? To wyjaśni dopiero dyskusja w komisji. Umilkną przedwczesne gromy, rozpłyną się chmury i być może — uda się z poruszonej sprawy wyłuskać ziarna prawdy.

Środowa burza ma inne, zupełnie inne tło! To echa grudnia jeszcze, echa rzeczy, które długo jeszcze grzmieć będą, zanim ucichną...

Sprawa Seinfelda

Sensacyjne plotki zagranicą

W sprawie Seinfelda wmieszanego w sprawę podsłuchu telefonicznego śledztwo nie posunęło się naprzód. Dochodzenie koncentruje się obecnie na wyjaśnieniu kwestji, czy Seinfeld miał wspólników i jaką drogą przeprowadzał podsłuch.

Sprawa ta odbiła się głośnem echem w prasie zagranicznej. Pisma wiedeńskie i berlińskie podają obszerne wiadomości o tej aferze. W wiadomościach tych nie brak też i fantazji. Tak np. Neue Freie Presse zamieściło następującą wiadomość, jako telegram z Warszawy:

„Dziś nocą został funkcjonarjusz urzędu telefonicznego. Pietruszka, po opuszczeniu biura, zastrzelony przez trzech nieznanych ludzi. Śledztwo wykazało, że morderstwo to posiada prawdopodobnie podkład polityczny i ma związek z niedawno podsłuchaną rozmową Prezydenta państwa z prezesem rady ministrów. Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami zamachu.“

Ponieważ o podobnym wypadku w Warszawie nikt nic nie słyszał, cała ta historja jest plotką, mającą na celu przedstawić położenie wewnętrzne w Polsce w świetle ujemnem.

Rozłam

w Zjednoczeniu Pracy Wsi i Miast

Istniejące w łonie klubu BB. Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast, które powstało w czerwcu 1928 z połączenia się Partji Pracy (stronnictwo Bartla i Kościałkowskiego) ze związkiem Naprawy Rzeczypospolitej (Lechnicki) rozłamało się ponownie tak, że powrócił stan z przed roku 1928.

W skład na nowo zaczynającej działać Partji Pracy weszło 14 posłów, między nimi Krzyżanowski, Makowski, Kościałkowski i inni, oraz 6 senatorów,

GIEŁDA

DEWIZY

Holandja 359.30 — 357.50; Londyn 43,50 — 43,28 i pół; Nowy Jork 8,916 — 8,876; Paryż 35.11 — 34,93; Praga 26,42 — 26,30; Szwajcarja 172,89 — 172,03; Włochy 46,79 — 46,55; Wiedeń 125,67 — 125,05.

Dolar w obrotach prywatnych 8,876, rubel złoty 4,62, gram złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 121 50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 76,00; 5 proc. konwersyjna 49,75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,25; 8 proc. L. Z. Warszawy 69,00;

AKCJE

Bank dyskontowy 124,00; Bank Polski 176,75 — 177,25; Powszechny B. kredytowy 110 00; Bank zachodni 80,00; Bank Zw. sp. zar. 78,50; Węgiel 50,00; „Nobel“ 11,00; Modrzejów 16,00; Ostrowiec 66,00; Starachowice 21,00; Gdański monopol tyton. 279,33 — 277,60.

JAKA BĘDZIE POGODA?

w dniu 17 stycznia rb.

Po przejściu opadów, zwłaszcza przez wschodnią połowę Polski zachmurzenie zmienne, malejące. Na zachodzie kraju i południu nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia w całym kraju odwilż. Słabe wiatry południowo-wschodnie we wschodniej połowie kraju, potem zmiana na umiarkowane północno - zachodnie.

WALKA NIEMIEC Z ANGLJĄ I AMERYKĄ

O OPANOWANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Już od dłuższego czasu toczy się między towarzystwami lotniczemi Niemiec, Anglji i Ameryki zacięta walka o opanowanie komunikacji powietrznej nad Azją. Niemiecka Lufthansa zdołała osiągnąć obecnie sukces, który posiada niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie międzynarodowe. Jak już wiadomo, chińskie Tow. lotnicze, podlegające rządowi nankińskiemu, podpisało z niemiecką Lufthansą specjalną umowę w sprawie zorganizowania przez Niemców stałej komunikacji lotniczej na linji Szanghaj — Nankin— Moskwa — Berlin. Odległość między Berlinem a Szanghajem via Moskwa — Nankin jest tak wielka, że na jej przebycie koleją potrzeba conajmniej 21 dni. Dzięki uskutecznieniu projektu Lufthansy przestrzeń tę przebywać się będzie w przyszłości samolotem w 4 — 5 dni. Samoloty Lufthansy, które na linji tej będą kursować, przewozić będą pasażerów, pocztę i przesyłki towarowe. Rząd nankiński polecił podjąć natychmiast roboty około budowy hangarów, aby normalna komunikacja mogła być jaknajprędzej otwarta.

Podpisanie umowy niemiecko - chińskiej w sprawie zorganizowania komunikacji lotniczej między Berlinem a Szanghajem poprzedziła zacięta walka między rządem chińskim a amerykańskiemi towarzystwami żeglugi powietrznej, które dotychczas posiadały w Chinach monopol na utrzymanie komunikacji lotniczej. Przeciwko towarzystwom amerykańskim prowadzono jednak już od dłuższego czasu wśród ludności chińskiej ożywioną agitację, przyczem zarzucano im przedewszystkiem wyzyskiwanie ludności tubylczej.

Ale i w Anglji przyjęto wiadomość o podpisaniu umowy tej z wielkiem niezadowoleniem. Chodzi mianowicie o to, że angielskie towarzystwo awjacyjne „Imperjal Air ways Ltd." prowadziło już od dłuższego czasu pertraktacje z Chińczykami w sprawie zorganizowania komunikacji lotniczej między Europą a Chinami. Na skutek podpisania podobnej umowy z Lufthansą prowadzenie dalszych rokowań stało się dla Anglików bezprzedmiotowe.

Tak więc wypada stwierdzić, iż walka o opanowanie komunikacji lotniczej nad Azją, która już od dłuższego czasu toczyła się między Niemcami, Anglją a Ameryka, skończyła się narazie zwycięstwem Niemiec.

Równouprawnienie w Norwegji

Czy kobieta może być pastorem?

Kopenhaga, 16 stycznia. — Jak donoszą z Oslo, wielkie poruszenie wywołała tu zapowiedź całkowitego równouprawnienia kobiet, zawarta w mowie tronowej, wygłoszonej na otwarciu sesji stórtingu.

W myśl tej zapowiedzi kobiety mogłyby zajmować stanowiska we wszystkich urzędach publicznych, przyczem teoretyeznie brana jest nawet pod uwagę możliwość zajmowania przez kobiety **stanowisk duchownych** i oficerów w armji **norweskiej**. Również staje przed kobietami otworem **służba dyplomatyczna**.

Ze szczególnie ostrym sprzeciwem spotkał się projekt powierzania kobietom stanowisk duchownych.

W kwestji tej jeszcze przed opracowaniem odpowiedniej ustawy, rząd norweski zwrócił się z ankietą do władz kościelnych, skąd otrzymał odpowiedź stwierdzającą, iż kobieta może być wprawdzie dopuszczona do egzaminów teologicznych, mimo jednak złożenia tych egzaminów, **duchownym być nie może** (Aj. Wsch.).

Berlin. — Z Wormacii donoszą o dalszych krwawych starciach, do jakich doszło ubiegłej nocy między komunistami a policja na tle demonstracji bezrobotnych.

Sojusz anglo-saski

Przepowiednia v. Tirpitza.

Wiedeń, 16 stycznia (tel.). — Admirał v. Tirpitz zamieszcza w Neue Freie Presse dłuższy artykuł omawiający zagadnienia zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej. W artykule tym były admirał niemiecki przepowiada **powstanie sojuszu anglo - saskiego, który połączy wiel kie floty Stanów Zjedn. i Anglji.** W ten sposób hegemonja angielska na morzu ustąpi anglo - saskiej.

Autor z oburzeniem występuje przeciwko planom **zniesienia łodzi podwodnych**, jako broni nieludzkiej podkreślając, że przewidywany program flot rozbrojeniowych jest tego rodzaju, iż pozwoli nadal stosować blokadę całych państw, która postawi miljony ludzi wobec śmierci głodowej, porywającej przedewszystkiem ofiary wśród starców i dzieci.

POZŁACANA NĘDZA

Karnawał... Lokale publiczne, dancingi, restauracje — zapełnione... Wesołość, muzyka, tańce... Drogie potrawy, napoje, wino, likiery... Świetna, roześmiana maska zbytku i pozornej beztroski, a tymczasem pod blichtrem ukrywa się starannie tajona, pozłacana — nędza. Dopiero w domu, w skromnem licho umeblowanem mieszkanku, nędza zdejmuje swoje oszukańcze, godowe szaty — a przywdziewa codzienne łachy.

Patrzący pod powierzchnię rzeczy psycholog - socjolog określiłby to zjawisko rozrzutności i żądzy rozrywek, jako głęboko nurtująca chorobę: bezdomności i zniechęcenia.

Większość z tej karnawałowej beztroskiej publiczności — nie posiada przyzwoitych mieszkań, gdzieby można było mile spędzić wieczór w kole rodzinnem lub od czasu do czasu — w kręgu zaproszonych znajomych, jak to bywało dawniej, kiedy Warszawa nie znała dancingów. Życie towarzyskie przedwojennego typu zamarło wśród inteligencji pracującej prawie zupełnie. A przecież człowiek jest stworzeniem towarzyskiem i pragnie współżycia. Jest to poped naturalny i należy go w imie kultury społecznej rozwijać. Restauracje, dancingi i kawiarnie, które z kieszeni smutnej inteligencji wyciągają tyle pieniędzy, to tylko marny surogat życia towarzyskiego. A jednak my, ludzie tęskniący do towarzystwa innych, nie potrafimy sobie odmówić tego surogatu, chociaż odbywa się to kosztem wielu innych niezaspokojonych potrzeb, kosztem niedostatecznie odżywianych i odzianych dzieci, kosztem mało opalanych mieszkań marnych gratów, kiepskich ubrań i t. p.

Zimne mieszkanka, głodne dzieci, mizerne „codzień" a jednocześnie wieczorem przepełnione, kina i dancingi— to bolesny rozdźwięk.

Jaka na to rada, zapytacie?

No, jest to problemat dość trudny, ale przynajmniej narazie trzeba w sposób zdecydowany zerwać z trybem życia beztroskiej pozłacanej nedzy i z całem zaparciem się siebie w ciągu lat kilku jaknajwydatniej pracować i część zarobków z cała siłą woli oszczędzać, oddawać do PKO, a przynajmniej po tych kilku latach wyrzeczenia się i wytężonej pracy — dojść do lepszego mieszkania, lepszych mebli, milszego życia. Nie bedziemy wtedy czuli potrzeby uciekania od siebie samych — do ludzi. Własne ognisko rozgorzeje wtedy światłem i ciepłem.

Ostanówmy i wytrwajmy, a wyrwiemy się z ubogiej rzeczywistości.

Droga jest jedyna — praca i gromadzenie oszczędności w P. K. O.

Monopol zbożowy w Czechosłowacji

Monopol importu. Podwyżka ceł i subsydja

Praga, 16 stycznia (tel.). — Prager Presse donosi, że rząd czeski zamierza dla ratowania rolnictwa wprowadzić monopol zbożowy.

Przedewszystkiem cały import zboża ma być zmonopolizowany i oddany specjalnemu towarzystwu, w którym rząd będzie posiadał 51 proc. udziałów. Kapitał zakładowy tego towarzystwa będzie wynosił 120 miljonów koron czeskich.

Niezależnie od tej akcji wystąpiła czechosłowacka partja republikańska oraz związek rolników z projektem podwyższenia wszystkich taryf zbożowych i przemysłu rolnego. Najważniejsze stawki mają być podwojone, system świadectw wwozowych znacznie rozszerzony. Ponadto ma być ustanowiona zapomoga dla rolnictwa w wysokości 50 miljonów koron rocznie na przeciąg pięciu lat, którą dysponować będzie ministerstwo rolnictwa.

KONFERENCJA HASKA

W KOŃCOWEM STADJUM PRAC

SPRAWA SANKCYJ — ZAŁATWIONA

Londyn, 16 stycznia. — Prasa tutejsza z zadowoleniem stwierdza **fakt pomyślnego załatwienia kwestji sankcyj w Hadze.**

Wprawdzie Snowden początkowo wyrażał życzenie aby zagadnienie to nie było wcale rozpatrywane, następnie jednak, ze względu na solidarność z Francją oraz konieczność utrzymania jednolitego frontu aljantów, kładł nacisk na szybkie załatwienie tej sprawy. (Aj. Wsch.).

Haga, 16 stycznia — Podkreślają tu, iż najważniejszym wynikiem wczorajszych narad jest sukces Francji, która osiągnęła w zupełności trzy swoje cele, a mianowicie: ustalenie organu dla stwierdzenia uchybień niemieckich, możność dla któregokolwiek wierzyciela odwoływania się do tej instancji i wreszcie uprawnienie do ponownej swobody działania w razie uchybień niemieckich stwierdzonych przez Trybunał Haski

KU ZAKOŃCZENIU

Paryż, 16 stycznia. — Prasa dzisiejsza przyznaje jednozgodnie że konferencję w Hadze można uważać, za **faktycznie zakończoną**. Delegacja francuska uczyniła wszystko, co było możliwe, aby uratować resztki tych korzyści, których Francję pozbawiła dyplomacja kartelu lewicowego i pierwsza konferencja haska.

Dziennik „Figaro" oświadcza, że wszystko zależy od tego, czy Niemcy zdecydują się **na ściślejsze, niż w przeszłości, honorowanie swego podpisu.**

Jedyną rzeczą, która udało się Francji zdobyć w Hadze, jest prawo ewentualnego wystąpienia czynnego po ewakuacji Nadrenji. Pol. Aj. Tel.

Zniesienia prohibicji

domaga się Liga umiarkowania

Nowy Jork, 16 stycznia —Walka pomiędzy „suchymi" a „mokrymi" w Stanach Zjedn. zaostrza się coraz bardziej i prawdopodobnie będzie w najbliższym czasie przedmiotem zaciętych dyskusyj w Kongresie. Pisma przepełnione są statystykami, **wykazującemi opłakane skutki prohibicji**. Wszystkie dzienniki nowojorskie **domagają się zmiany ustawy prohibicyjnej.**

W r. 1927 dokonano **704 tysięcy** aresztowań z powodu pijaństwa. Cyfra ta w r. 1928 wzrosła do **743 tysięcy**. Obliczenia, dokonane w Waszyngtonie wykazują, że ilość nieletnich, aresztowanych za pijaństwo, wzrosła od czasu zaprowadzenia prohibicji o 800 proc.

Liga Umiarkowania wychodzi z założenia, że radykalny zakaz używania napojów wyskokowych **oddziaływa fatalnie na moralność narodu i dlatego żąda zniesienia prohibicji, a ustanowienia w jej miejsce kontroli rządowej nad produkcją i sprzedażą trunków.** Pol. Aj. Tel.

Pretoria. — Zmarło tu 7 Europejczyków na pewną odmianę dżumy, której podobno pierwszy z nich nabawił się, dotykając zdechłego zająca, znalezionego w polu. Potem choroba rozszerzała się drogą zarażenia.

MOWA MIN. ZALESKIEGO

10-CIOLECIE ISTNIENIA LIGI NARODÓW

Genewa, 16 stycznia. — Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów minister Zaleski wygłosił przemówienie, które w skrótach podajemy:

— W dniu dzisiejszym mija 10 lat od chwili, gdy dnia 16 stycznia 1920 roku zebrała się w Paryżu pod przewodnictwem wielkiego i niezapomnianego Leona Bourgeois Rada Ligi Narodów, zwołana przez prezydenta Stanów Zjedn. Am. Półn., Woodrowa Wilsona, którego imię pozostanie wiecznie związane z dziełem największego wysiłku utrzymania pokoju, na jaki kiedykolwiek zdobyła się ludzkość.

— W dniu tej rocznicy każdy z nas przenosi się myślą do **pierwszych miesięcy r. 1920**, przeżywając na nowo uczucie nadziei i obawy, które wówczas było udziałem nas wszystkich. Wielka idea Ligi Narodów sprawiła, że wśród tych uporczywych wysiłków ludzkosci zrodziła się **wiara w lepszą przyszłość** i nowy porządek świata.

— Liga Narodów wysuwała na pierwszy plan zagadnienie **wszechświatowej kwestji prawnej polityki pokoju**, popierała porozumienie i łagodziła spory. Jednocześnie wyłaniał się szereg organizacyj, w których przedstawiciele poszczególnych administracyj narodowych mieli sposobność do częstej i przyjaznej wymiany zdań. Liczba członków Ligi Narodów wzrastała stale. Liga w myśl litery i ducha paktu stawała się **wielką instytucją codziennej i wszechświatowej współpracy.**

— Wiemy, **że znajdujemy się na dobrej drodze**, że nie zbłądziliśmy, znamy racjonalne metody naszej pracy, umiemy obliczać największe wysiłki i przewidywać rezultaty, które możemy osiągnąć.

— Zdajemy sobie dokładnie sprawę z różnorodności problemów, które stoją przed nami.

Ta konieczność wysiłku trudnego, stałego, bez przerwy dla organizacji pokoju we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego narzuca się nam jak przykazanie, jako imperatywna reguła naszych działalności tu w Genewie, jak również i w naszych krajach..

— Tak więc, zastanawiając się nad dziełem, dokonanem przez Ligę Narodów, i winszując sobie uzyskanych rezultatów, możemy patrzeć w przyszłość z ufnością i żywić nadzieję że w ciągu następnych lat 10-ciu działalność jej będzie jeszcze bardziej dobroczynna i pełna dodatnich rezultatów. Pol. Aj. Tel.

UBOLEWANIE?

Fantastyczna wiadomość.

Waszyngton, 16 stycznia. — W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej poseł Polski w Stanach Zjednoczonych, p. Tytus Filipowicz, wyraził ubolewanie, że premjer prof. Kazimierz Bartel ominął kwestję żydowską w swem expose politycznem, wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 bm. (Wiadomość tę uważamy za niezręczną próbę wzbudzenia nieufności M. S. Z. do p. Filipowicza. Uw. Red.).

Wspólne porozumienie

Walka z konkurencją amerykańską.

Berlin, 16 stycznia (tel.). — Związek przemysłowców automobilowych Niemiec ogłasza, że od dłuższego czasu prowadzone są rozmowy pomiędzy fabrykantami samochodów we Francji, Niemczech, Włoszech, Belgji, Austrji i Czechosłowacji, **mające na celu utworzenie wspólnego porozumienia, któreby zabezpieczyło produkcję automobilową tych krajów od konkurencji amerykańskiej.** Również i Anglja skłania się przychylnie ku tym planom

Powyższy układ ma przewidywać kontyngenty importu automobili pomiędzy krajami, zawierającemi porozumienie oraz ustanowienie jednolitych stawek celnych

Z LOTU PTAKA

Berlin. — W miasteczku fabrycznem saksońskiem Hartmannsdorf w pobliżu Chemnitz, robotnicy, którzy usiłowali gwałtem wedrzeć się do fabryki, gdzie sąd rozpatrywał sprawę strajkujących robotników tej fabryki, starli się z policją. Według dotychczasowych wiadomości 4 robotników poniosło śmierć na miejscu, kilkunastu jest ciężko rannych. Kilku policjantów odniosło rany tłuczone.

Rzym. — Żandarmerja papieska aresztowała w Bazylice św. Piotra osobnika, który okradał skarbonki z ofiarami.

Wiedeń. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj wieczorem został zamordowany znany rewolucjonista macedoński Bozynow. Niejaki Momszyłow dał do niego 5 strzałów rewolwerowych w chwili, kiedy chciał przekroczyć tor kolejowy.

Amsterdam. — Bank Holenderski **obniżył stopę dyskontową do 4 proc.**

Strajk

w kopalniach węgla

Londyn, 16 stycznia (tel.). — Sytuacja strajkowa w przemyśle węglowym w Nowej Walji zatacza groźne rozmiary. Wczoraj postanowili robotnicy kolejowi nie ładować węgla, pochodzącego z kopalń nieobjętych strajkiem, **oraz wydobytego przez łamistrajków.**

Strajkujący planowali napad na kopalnię Rothbury. Dowiedziała się jednak o tem policja, która wytoczyła karabiny maszynowe dla obrony kopalni. Wszystkie punkty ważniejsze **zostały** ubezpieczone zasiekami z drutów kolczastych..

Jeżeli strajkujący będą przeszkadzać załogom dyżurującym w kopalniach w ich czynnościach, **właściciele postanowili kopalnie zamknąć.**

ŻYCIE KATOLICKIE

O POLSKOŚĆ SZKOŁY

DZIWNE POSTĘPOWANIE DYR. NOWAKA

W powiatowem mieście Jędrzejowie znajduje się państwowe męskie seminarjum nauczycielskie, umieszczone w poklasztornym gmachu, który łączy się ściśle z kościołem bł. Wincentego Kadłubka.

Kuratorjum Szkolne Krakowskie mianowało w bieżącym roku do wspomnianego seminarjum nauczyciela żyda, p. Spirera. Wydarzenie takie w kronikach Jędrzejowskiego seminarjum dotychczas nienotowane, wywołało w miejscowem społeczeństwie naprzód zdumienie a potem oburzenie i gniew.

W seminarjum nauczycielskiem bowiem kształci się tylko młodzież polska katolicka, niema ani jednego ucznia żyda.

Pierwszy odruch niezadowolenia powstał wśród samej młodzieży, która zaczęła zbierać podpisy do ks. Biskupa diecezji z prośbą o interwencję do władz szkolnych. Godzi się przytem zaznaczyć na pochwałę tejże młodzieży, że zachowanie się jej było spokojne, i nie miało najmniejszego posmaku jakiegoś buntu. Mimo to nowomianowany dyrektor seminarjum, p. Nowak, stanął w obronie nauczyciela żyda, a z całą zaciekłością przeciwstawił się polskiej młodzieży, której nawymyślał, skonfiskował zebrane podpisy, rozwijając przytem niebywały terror i grożąc kilku uczniom wydaleniem z seminarjum a nawet rozwiązaniem jednego kursu.

Ponieważ w obronie młodzieży stanął miejscowy proboszcz ks. prałat St. Marchewka, dyrektor Nowak zarządził, aby młodzież uczęszczała na niedzielne nabożeństwa nie, jak dotychczas, do kościoła przy seminarjum, lecz do innej parafji, do Kościoła św. Trójcy, odległego o 2 kilometry.

Stanowisko p. dyrektora Nowaka jest niezrozumiałe.

Społeczeństwo polskie nie może się na to zgodzić, aby młodzież polską i katolicką wychowywali i kształcili żydzi, obcy nam duchem i kulturą. — Dlatego ludność Jędrzejowa jest mocno zaniepokojona nowym kierunkiem w seminarjum nauczycielskiem przy Kościele bł. Wincentego Kadłubka. — Społeczeństwo Jędrzejowskie wyczekuje narazie cierpliwie, jakie stanowisko nadal zajmować będzie Kuratorjum Krakowskie i co w tej sprawie powie Ministerstwo Oświaty.

Sylde.

Znamienne oświadczenie

NIE WYRYWAĆ MŁODZIEŻY WIARY.

W niemieckim organie psychjatrów i neurologów ogłoszone zostało następujące oświadczenie około stu znanych niemieckich psychjatrów i lekarzy chorób nerwowych:

— W obecnej godnej pożałowania walce partyjnej o szkołę i młodzież wyrywa się jej często w szaleńczej namiętności wiarę chrześcijańską. — Podpisani pod deklaracją lekarze, którzy przy badaniu i leczeniu chorób umysłowych i nerwowych codziennie prawie mają sposobność zajrzeć na dno okropnej nędzy duchowej tych ludzi, ostrzegają przed zabieraniem wiary młodzieży chrześcijańskiej, dla wpływaniem w tym kierunku, by wiara zanikała, albowiem jest ona w dzisiejszych burzliwych czasach prawdziwą kotwicą.

ODŁOŻONY

SOBÓR PRAWOSŁAWNY

Dowiadujemy się z Wilna, że projektowany na dzień 12 lutego rb. ogólno-polski sobór Cerkwi prawosławnej został odroczony.

Odroczenie soboru spowodowane jest nieporozumieniami, jakie wynikły pomiędzy prawosławnymi Rosjanami, Białorusinami i Ukraińcami, głównie na tle podziału mandatów delegatów na sobór.

Białoruskie organizacje prawosławne (m. in. „Proświta") żądają najpierw zwołania synodów diecezjalnych; później zaś, w r. 1933 dopiero, zwołania synodu wszechpolskiego. (KAP).

Św. Augustyn

JAKO KOMENTATOR EWANGELJI

Pod tytułem: *„Ewangelja Św., komentowana przez Św. Augustyna"* ukazała się książka O. Tonna-Barthelet. Jest ona jakby nową historją żywotą Chrystusa, w oświetleniu wielkie go uczonego, Św. Augustyna. Nie było rzeczą łatwą podążać za lotem podniebnym tego Orła afrykańskiego. Tem większa jest zasługa autora, że tak znakomicie wywiązał się ze swego trudnego zadania.

Św. Augustyn nauczał Ewangelji, jak wiadomo, w ciągu 40 lat. Jakkolwiek wykładał ją ludowi tak długo, to jednak komentarzy do całej Ewangelji nie pozostawił. Szereg książek które pozostawił, zawiera nadzwyczaj bogaty materjał odnoszący się do poszczególnych części Ewangelji Św., jak np. do kazania na górze.

Autor stara się w pracy swoje wiernie oddawać myśli Wielkiego Świętego, na czem też polega wielkie znaczenie tej pracy.

Nowy kodeks

MAŁŻEŃSKI WE WŁOSZECH

Podczas inauguracji nowego roku w Trybunale Apelacyjnym w Wenecji, scharakteryzował w sposób nader trafny nowe włoskie ustawodawstwo małżeńskie prokurator jeneralny, Castellani. Przytoczywszy bardzo zajmujące dane statystyczne o wypadkach unieważnienia małżeństw i separacyj, charakteryzuje on doniosłość postanowień Konkordatu w tej dziedzinie. Przewiduje on, że liczba cywilnych małżeństw, która np. w okręgu weneckim wynosiła 940, sy stematycznie będzie spadać. W porównaniu z powyższą liczbą małżeństw cywilnych, było znacznie więcej próśb o przepisanie małżeństw do katolickich ksiąg stanu cywilnego, gdyż aż 10.000.

Wskazuje to wyraźnie na znaczną przewagę wierzących katolików włoskich nad niedowiarkami.

OBRAZA

UCZUĆ KATOLICKICH W SZKOLE

Ze Lwowa donoszą nam, że w dn. 10 bm. w klasie pierwszej miejscowej szkoły dokształcającej dla ślusarzy im Staszyca nauczyciel, Maurycy Holzer, (żyd) dopuścił się zlekceważenia uczuć religijnych młodzieży, gdyż na początku lekcji trzykrotnie rozpoczętą przez uczniów modlitwę Pańską przerywał okrzykami „siadać" i do ukończenia modlitwy nie dopuścił.

Katolickie społeczeństwo i władze jest tym faktem oburzone, jak również brakiem przeciwdziałania obrażaniu uczuć katolickich ze strony władz szkolnych. (KAP).

O BEATYFIKACJĘ

KS. PIOTRA SKARGI

Sodalicja Konwiktowa w Chyrowie pod sprężystem kierownictwem O. Teofila Bzowskiego T. J. wydała w tej sprawie odezwę, w której czytamy m. in., co następuje:

„Ogół wyczekiwał, że sprawa wyniesienia na ołtarze trumny z prochami ks. Skargi z podziemi kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie po obchodach trzechsetnej rocznicy śmierci na szego Wielebnego Księdza Piotra Skargi w r. 1912 będzie urzędowo rozpoczęta. Przyszła wojna i złączone z nią w skutkach wielkie wypadki dziejowe a choć kult Skargi nie ustał, jednak sprawa beatyfikacji pozostaje wciąż w zaniedbaniu.

Niedawno w Warszawie po uroczystości kanonizacji św. Piotra Kanizego pewien prałat oświadczył: „Przeczytałem obszerny w niemieckim języku żywot św. Piotra Kanizego, ale muszę przyznać że nie odniosłem wrażenia, aby ten nowy Doktór Kościoła przewyższał naszego Skargę, owszem, sądzę że gdyby przyszło do kanonizacji Skargi, to również i on mógłby tytuł doktora otrzymać". Ktoś inny zaś dodał: „Gdyby Skargę posiadali Niemcy lub Francuzi, toby już dawno był na ołtarzu tylko my z naszym charakterem słomianego ognia i brakiem wytrwałości zan'edbujemy tę, tak ważną sprawę. Zacząć tę sprawę tak, żeby przyniosła pożądany skutek, należy od wzywania Ks. Skargi na pomoc i modlenia się do niego, aby Bóg objawił wyraźnym cudem, że Skarga jest świętym. Bez cudów procesu kanonizacyjnego Kościół rozpocząć nie może".

Jeśli gdzie — ciągnie odezwa dalej — to najłatwiej mieszkańcom Krakowa śpieszyć do grobu ks. Skargi i tu prosić jego wstawiennictwa w różnych potrzebach ciała i duszy".

Tu wypada nadmienić, że sprawa ta wiąże się poniekąd z wszczętą niedawno akcją (której skutków jednak jakoś nie widać) odnowienia wspaniałej świątyni św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej w Krakowie. Świątynia ta, jedna z najokazalszych pomników budownictwa w Polsce, pomnik wielkich chwil w naszych dziejach, wzniesiona przez króla Zygmunta III, niestety, chyli się ku upadkowi. Parę lat temu gwałtowna burza zerwała miedziane pokrycie z prześlicznej, wyniosłej kopuły tego kościoła. Wprawdzie szkoda została naprawiona, ale świątynia w dalszym ciągu potrzebuje pilnej, starannej opieki, jeżeli ma nie być narażona na dotkliwe zniszczenie.

Może przytoczona odezwa z Chyrowa w sprawie ks. Skargi, którego prochy w podziemiach tego kościoła spoczywają, pobudzi powołane czynniki do podjęcia nowych kroków, celem jej uratowania (KAP).

ZEBRANIE

ZW. KATOLICKIEGO POLEK

Dnia 15 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. odbyło się doroczne zebranie towarzyskie członkiń Związku Polek. Zebranie to zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. Kardynał Kakowski w towarzystwie ks. d-ra Remigjusza Dąbrowskiego.

Gości uprzejmie przyjmowały między innemi pani ministrowa Jerzowa Michalska i pani Neronowicz - Szpilewska. Chwile miłego pobytu uprzyjemniało zebranym Żeńskie Stowarzyszenie Młodzieży z Woli pięknym śpiewem kolend.

Wołanie osadników

„NIE MOŻEMY ŻYĆ BEZ BOGA!"

Agencja nasza niejednokrotnie już podawała skargi osadników wojskowych na ziemiach wschodnich na brak kościołów, opieki religijnej i na brak zainteresowania się tą sprawą ze strony naszych czynników rządowych. Kościelne władze katolickie wobec słusznych postulatów naszych osadników wojskowych są bezsilne, gdyż zaspokojenie duchowych potrzeb katolickiej ludności na ziemiach wschodnich łączy się ściśle z rewindykacją zabranych kościołów albo z budową nowych świątyń, co jest niewykonalne wobec ubóstwa naszej ludności i braku pomocy ze strony państwa.

Ostatnio znowu „Ilustrow. Kurjer Codz." z dn. 13 bm. podał rozpaczliwy list osadników wojskowych z Traugutówki, w pow. Sarneńskim, do Rządu, Sejmu i całego społeczeństwa, z którego przytaczamy wyjątek następujący:

„Chyba po 11-tu latach, które nas dzielą od chwili odzyskania niepodległości — pszą w odezwie — mamy prawo domagać się oddania nam kościoła, skonfiskowanego przez rządy zaborcze. Czas wreszcie, by wszystkie skonfiskowane świątynie, a z niemi również i nasza najbliższa w Rafałówce, zwrócone zostały ludności katolickiej. Przecież nie możemy żyć bez Boga, jakby w jakichś dzikich ostępach Dzwonimy na alarm. Błagamy o ratunek. Wiedźcie o tem, że my, osadnicy, nie mając należytego poparcia ze strony władz i społeczeństwa, nie będziemy mogli spełnić wielkiej misji, jaka nam przypadła w udziale do spełnienia na kresach wschodnich".

Niestety, wszelkie dotychczasowe starania XX. Biskupów, akcja prasy katolickiej, aby przyjść z pomocą katolickiej ludności na ziemiach wschodnich, spotykają się zazwyczaj z chłodną obojętnością wobec tych, którzy albo cierpieli za wiarę i polskość na kresach Rzeczypospolitej, albo za nią krew przelewali. (KAP).

Ludzie i ich czyny

JAK W FILMIE. — KŁOPOTY PRELEGENTA. — NA DOBREJ DRODZE.

FILM ŻYCIA

Gospodarz X. z pod Sochaczewa dostał przekazem z Ameryki 10 tysięcy dolarów. Urzędnik, wydający przekazy, winszował mu niespodziewanego majątku.

— A co zrobicie z pieniędzmi?

— Bo ja wiem? Schowam w domu.

— W domu? — zdziwił się urzędnik.

— W domu.

Gospodarz wrócił do chałupy. Zagrzebał pieniądze w siennik i wziął się do swej roboty. Pod wieczór przywlekła się do chałupy jakaś babina i poprosiła o nocleg.

Gospodarz zamyślił się: — A nuż złodziejka? — Eh, baba nie straszna.

Nieco później przyszedł wędrowny handlarz, żyd, prosząc również o przenocowanie.

— No, żyda nie ma się co bać!

Handlarz wdał się w rozmowę z babiną. Po chwili odciągnął na bok gospodarza i szepcze mu do ucha:

— Ta baba to una nie jest wcale kobita. Gospodarzu, miejcie się na baczności.

— Rety! Co tu robić —nasz gospodarz złapał się za głowę. Wybiegł z chałupy do sąsiadów — Zwołajcie policję!

Policja obstawiła dom.

Była północ. Na szosie zaturkotały wozy. Turkot nagle urwał się przed chata naszego gospodarza. Z wozów wysiedli jacyś zamaskowani ludzie. Policja otoczyła ich. Po wylegitymowaniu ich okazało się, że jest to ów urzędnik z bandą dobranych towarzyszy.

Jak na filmie.

• • •

KŁOPOTY PRELEGENTA

Pewnego prelegenta zaproszono, aby wygłosił odczyt w więzieniu.

— O czem mam mówić?

— Niech pan powie coś o komunikacji.

— Dobrze! — rzekł machinalnie nasz prelegent.

Kiedy stanął przed słuchaczami i zaczął mówić, pojął dopiero swą kłopotliwą misję.

— Świat jest piękny, szeroki i godny zobaczenia. Poznanie jego dziwów ułatwia nam komunikacja. Człowiek lubi się przenosić z miejsca na miejsce.

Pomruk wśród słuchaczy przerwał liryczny zachwyt prelegenta.

Błyskawicznie przebiegła mu myśl:

— A tom się wybrał!

Opanował się jednak i zaczął ratować sytuację.

— Wszystko jest w ruchu. Nawet człowiek siedzący na miejscu nie jest wyjęty z pod tego prawa. Płynie w nim krew z szybkością paru metrów na minutę. Gdybyśmy otworzyli tętnice...

Znów zawahał się w zapale... Do kryminalistów mówić o krwi!?

Spojrzał w okno.

— Niebo i przestrzeń — oto ostatnie dziedziny, w które wdarła się technika komunikacyjna. -Niedługo poleci człowiek na gwiazdy...

Spojrzał po twarzach słuchaczy. Wzrastało w nich skupienie. Tak, więźniom chyba najlepiej jest mówić o komunikacji międzyplanetarnej.

• • •

PO BILANSIE

P. Bolesław miał talent do interesów, połączony z dużą elastycznością serca i umysłu. W żadnej sytuacji nie czuł się zakłopotany. Świadomość, że jest prezesem poważnej spółki akcyjnej dodawała mu zawsze odwagi. Nawet w postępowaniu z rodziną, której kapitały przyjął do spółki.

— Cóż, chcesz jeszcze większą dywidendę?

— To chyba omyłka buchaltera! 0.08 proc. dywidendy? Ośm groszy od 100 złotych?

— Podziękuj, że choć tyle udało mi się uratować. Ciężkie czasy.

— Ależ przedsiębiorstwo dało świetny dochód.

— Ty nie masz pojęcia, co pochłania dyrekcja i administracja.

— Ty jednak sobie nie żałujesz.

— Ja, co innego. Przytem te obowiązki reprezentacyjne! Nie masz pojęcia ile to pochłania pieniędzy!

— Ale co mnie to obchodzi? Krzywdzisz nas!

— Nie lubię impertynenckich aluzyj, przytem, jak widzę, nie masz instynktów rodzinnych. Druga na twojem miejscu byłaby dumna, że może przyczynić się do utrzymania prestiżu rodu, a ty?

— Ale ja nie mam z czego żyć, a ty mi prawisz o prestiżu rodu. Zresztą gdy nadal w ten sposób będziesz podtrzymywał prestiż rodu, to zejdziesz do rzędu powojennych szwindlarzy. Jesteś już na dobrej drodze.

ZE ŚWIATA

Sejm w cyfrach

POSŁOWIE WEDŁUG WYKSZTAŁCENIA

Statystyka dzieli posłów pod względem wykształcenia na trzy kategorje: z wyższem wykształceniem, ze średniem, z niższem. Posłów posiadających wyższe wykształcenie jest w obecnym Sejmie 236, czyli 53,2%, średnie — 100, czyli 22,5%, niższe — 108, czyli 24,3%.

Porównywując odnośne dane cyfrowe z trzech dotychczasowych Sejmów, przekonamy się, iż poziom wykształceniowy parlamentu Rzeczypospolitej stale podnosi się. W pierwszym Sejmie posłów z wyższem wykształceniem było 36,8%, w drugim — 49.8%, a w trzecim — 53,2%. Natomiast ilość posłów z niższem wykształceniem zmniejsza się; w pierwszym Sejmie było ich aż 42,4%, w drugim — 24,6%, a w trzecim 24,3%. Posłów ze średniem wykształceniem było w pierwszym Sejmie — 20,8%, w drugim — 25,6%, w trzecim — 22,5%.

Jak wygląda ten podział według klubów? Jaki klub posiada największy procent posłów z wyższem wykształceniem? Jest nim Związek Ludowo-Narodowy: 78% jego członków posiada wyższe wykształcenie. Drugie miejsce zajmuje Ukraińska Socjalno-Radykalna Reprezentacja (prezes: Lew Baczyński) — 75%. Dalej idzie Koło Żydowskie — 65%. Chrześcijańska Demokracja — 63%; N. P. R. lewica, oraz Klub Ukraińsko-Białoruski po 60%; P. P. S. — 51%. Zjednoczenie Niemieckie 47%; Stronnictwo Chłopskie (pos. Dąbski) oraz „Piast" po 38%; „Wyzwolenie" — 30%; Narodowa Partja Robotnicza 21%. Wreszcie są 3 kluby, które nie posiadają ani jednego członka z wyższem wykształceniem: Frakcja Komunistyczna, ukraiński związek „Sel-Rob", oraz grupa posła Stapińskiego (Związek Chłopski).

W. R.

Szkoły w Ameryce

CHARAKTERYSTYCZNY ICH PODZIAŁ

W Ameryce istnieją najróżnorodniejsze typy szkół, nie spotykane w żadnem z innych państw.

W New-Yorku istnieje szkoła wyłącznie **dla dzieci miljonerów**, a w Chicago szkoła dla dzieci, **widzących tylko na jedno oko.**

W Los Angeles duchowny sekty baptystów otworzył **szkołę dla bliźniaków** i posiada obecnie 17 uczniów: 7 par bliźniaków i trojaczki. Założyciel szkoły i pedagog w jednej osobie twierdzi, że metoda wychowywania bliźniąt winna **być całkowicie odmienną** od metod wychowywania innych dzieci.

Śmiech

ŚRODKIEM ODTŁUSZCZAJĄCYM

Oddawna znaną było rzeczą, że śmiech — to zdrowie. Wesołe usposobienie — to jakby nieustanne wywczasy duszy w słońcu, to jakby sianie słonecznych promieni w szarość codziennego życia. Śmiech i radość równoważą w naszem życiu smutek i troski. Ba, nawet dosłownie śmiech jest w życiu ludzkiem czynnikiem równowagi.

Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, doktór Hutchinson z Los Angeles po szeregu doświadczeń stwierdził, że śmiech jest doskonałym środkiem na nadmiar tuszy i z powodzeniem zastępuje kurację odtłuszczającą. Śmiech serdeczny i niewymuszony powoduje wydatniejsze działanie wątroby i wzmożony obieg krwi, pobudzający strawność i odciążający mózg. Z drugiej jednak strony śmiech u ludzi wątłych i anemicznych przez takiż sam wpływ powoduje wzmocnienie organizmu i przyrost tuszy — słowem w jednym i w drugim wypadku śmiech jest czynnikiem równowagi nietylko psychicznej ale i fizycznej. To też, jako lekarstwo tanie i dla każdego dostępne, powinien powszechnie być używany dla osłody i rozsłonecznienia życia.

Po amerykańsku

TESTAMENT PRZEZ FILM DŹWIĘKOWY

Film dźwiękowy, jeden z najnowszych wynalazków techniki kinematograficznej, ma znaleźć nowe zastosowanie. A mianowicie jest w Ameryce aktualna sprawa wyrażania ostatniej woli za pomocą filmu dźwiękowego. Testament taki posiadałby nie mniejszą rękojmię trwałości, aniżeli spisany na papierze.

Nowe

HYMNY NARODOWE

Zmiana ustroju wielu państw powojennych i powstanie nowych państw wywołały bądź to zmiany hymnów narodowych na inne, bądź też pojawienie się nowych.

Szczególnie w Niemczech ulegał hymn narodowy często zmianie. I tak, do 1866 r. była nim pieśń: „Czem jest Ojczyzna Niemca", skomponowana przez Reichardta. Za cesarstwa śpiewano „Wacht am Rhein", a w 1922 r. zastąpiono ją „Deutschland, Deutschland über Alles".

Czesi mają od stu lat pieśń „Kde domów moj", wedle słów J. Tyla, a kompozycji Skreupa, która jest obecnie ich hymnem narodowym. Litwini śpiewają „Litwo, Ojczyzno moja, spuścizno po naszych przodkach". Węgry również zmieniły hymn po wojnie światowej, którym jest obecnie pieśń „Boże, Węgrom błogosław". Również łotewski hymn narodowy skomponowany w 1889 r. zaczyna się podobnie, jak węgierski „Boże, Łotwie błogosław". Finiandja ma pieśń „Nasz kraj", pochodzącą z 1843 r. W Sowietach śpiewa się obecnie „międzynarodówkę".

Od czego

LUDZIE NIE UBEZPIECZAJĄ SIĘ?

Angielskie T-wo Ubezpieczeń Lloyd przyjmuje ubezpieczenia od wszelkich możliwych nieszczęść. Oto kilka przykładów.

Kilkaset ludzi w Anglji ubezpiecza się od zapalenia ślepej kiszki. Tysiące dziewcząt płaci polisy na wypadek, jeżeli nie pójdą za mąż. Wiele par małżeńskich w Anglji lęka się jak ognia bliźniaczków, opłacają więc i one roczne ubezpieczenie.

Bywają ubezpieczenia aktorów i aktorek od nieudanych występów. Dwie tancerki ubezpieczyły się od... odcisków. W razie, jeżeli będą je miały, towarzystwo wypłaci im odszkodowanie na leczenie roczne tej obrzydliwości. Jeden z kompozytorów ubezpieczył swe niedokończone jeszcze dzieło muzyczne od... plajty premjerowej. Wielu studentów ubezpiecza się od „zlania" się na egzaminach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO Za pierwszą dekadę stycznia r. b. wykazuje zapas złota *700.591.000, to jest o 74.000 więcej* niż w dekadzie poprzedniej. — Portfel wekslowy spadł o 19 milj. 509 tys. do sumy 684 milj. 710 tys. zł.

Obieg biletów bankowych *zmniejszył się o 125 milj. 161 tys.*, do sumy 1.215 milj. 101 tys. zł. Stosunek procentowy *pokrycia złotem* obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku — wynosi 39.96% (9,96% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe *52,81% (22.81% ponad)*, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych *57.66%.*

ZJAZD ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW. — W dniu 12 b. m. odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd zw. spółdzielni spożywców, zwołany w celu *zlikwidowania kryzysu* wewnętrznego, powstałego w łonie instytucji, na tle wyborów do rady nadzorczej w czerwcu r. ub. Ówczesny wynik wyborów doprowadził, na tle niezależności ruchu spółdzielczego od partyj politycznych, do *ustąpienia niektórych członków zarządu*, oraz wywołał *silną reakcję* ze strony większości spółdzielni, stojących na gruncie niezależności ruchu spółdzielczego.

Przy obecnych wyborach przeszła lista kandydatów, przedstawiona przez komitet obrony niezależności ruchu spółdzielczego, której kandydaci otrzymali od 2014—1640 głosów, na ogólną liczbę 3150.

WYSTAWA POLSKA W SZTOKHOLMIE. — W dniu wczorajszym odbyło się w Sztokholmie *otwarcie wystawy* polskiego przemysłu włókienniczego, zorganizowanej staraniem izby handlowej szwedzko-polskiej w Sztokholmie. Wystawa zorganizowana wzorowo, przyjęta została z wielkiem uznaniem, wzbudzając duże zainteresowanie.

POLITYKA PASZPORTOWA W ST. ZJEDN. — Stowarzyszenie kupców w New Yorku zwróciło się do kongresu o **obniżenie ceny paszportów zagranicznych** z 10 na 2 dolary. Jednocześnie min. pracy nosi się z zamiarem **nałożenia opłaty 18 dol.** za każde przejście granicy przez obcokrajowca. Zarządzenie to ma być skierowane przedewszystkiem przeciwko obcokrajowcom, zamieszkałym w Meksyku lub Kanadzie, a udającym się codziennie do pracy na stronę amerykańską.

Rząd amerykański życzy sobie, aby ludzie ci albo mieszkali w St. Zjedn., albo porzucili pracę na terenie amerykańskim. Ostatnio bowiem daje się zauważyć dość duży ruch przesiedleńczy obywateli amerykańskich do Kanady i Meksyku, co nie jest bez związku ze sprawą prohibicji.

EMIGRACJA POLSKA DO FRANCJI. — Kontyngent wychodźców polskich do Francji na rok 1930 ustalony został *na 61500 osób*. Kontyngent ten wzrośnie zapewne, ponieważ część wychodźców zabierze z sobą rodziny. W roku ubiegłym kontyngent wynosił tylko 30.000 osób.

Polska zgodziła się na zrekrutowanie na wyjazd do Francji *tylko 1000 kobiet* i to wyłącznie do przemysłu tkackiego i służby domowej.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ. — Bank Rzeszy Niem. obniżył stopę dyskontową *z 7 — na 6 i pół proc.*

POŻYCZKI DLA MIAST. — Na ostatniem posiedzeniu specjalnej komisji przyznane zostały, z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego, pożyczki następującym Samorządom: Kowel — 70.000 zł., Opatów — 25.000, Siedlce — 80.000, Turek — 50.000, Augustów—20.000, Równe — 75.000, Nasielsk — 20.000, Dobra — 25.000, Lubartów — 50.000, Lublin — 75.000 zł.

KRAWIECTWO W POLSCE. — Odbyty niedawno zjazd krawców woj. łódzkiego, stwierdził niezwykle ciężkie położenie krawiectwa polskiego. Na zjeździe m. in. podnoszono, że krawcy, przy ustalaniu cen, przyzwyczaili się do fałszywej kalkulacji, nieuwzględniającej dostatecznie ani podatków, ani świadczeń na kasy chorych i inne ubezpieczenia społeczne. W rezultacie 90% krawców jest zrujnowanych.

DOCHODY BANKÓW ZAGRANICZNYCH. — National City Bank of New York pobił rekord zamknięć bilansowych wszystkich banków amerykańskich. W jego bilansie figuruje suma *2.206.241.170 dol.*

Midland Bank w Londynie wykazał w roku ub. czystego dochodu *2.665.000 f. szt. (przeszło 100 milj. zł.).* Angielski bank Westminster dał 2.16 milj. czystego zysku.

ALEKSANDER BORUCKI

OCIEC WALANTY

Opowiastka góralska

1)

Hej! górol jo se górol
Z popod samyk Tater!
Descyk mnie odkompoł.
Wykoliboł wiater! Hej!

Śpiewający i przegrywający na kobzie, seł dziką skalaną [1]) percią [2]) stary ociec Walanty z Kuklowej grafsy, co go „Kobzickiem" zwali ze to niby ciągiem ino łaził i smycył po lasak i wirchak i grał, grał i bzecał na kobzie, az giełcało dokoła.

Jak mu sie ta — wicie — nie ukotwiło [3]) tak stare nogi zdzierać po skałak i upłazak od wcaśnego świtku do późnego wiecora. Mój Boze!

A stary ci beł bez uroku! Sam nie umiał zrachować swego casu. Jak się go ospytowano, kielo sobie tak licy, cy bedzie sto abo wiency roków — ociec Walanty uśmichoł sie ino i mówił: — Jo nie wim! Ponjezus wi! On licy i zapisuje dokumentnie! Jo — nie!

I cóześ się od niego dowiedzioł? Ano — nic!

Ale starzy ludzie we wsi gadali, ze pamintajom go jus takim grzibem wtedy, kiedy oni jesce pętakami, mikrusami [4]) byli. Musiał być stary i duzo! Włosy mioł bieluśkie jak mliko, abo jak te śniegi śrybne zimą na grapach; lica zapadnięte, chude nikiej glina, ziemiste — a chudy! Ino skóra a kości! Wyglądał jak sama śmierzć; ale trzimoł sie ta jesce krzepko i prosto; hytki był w nogach i letki; z pod brwiów krzacystyk i gęstyk spozirół po ludziak ostro, niby jastrząb po gołębiak; widział na daleköść, a głos miał mocny, ze to ha! Aniby mu młody nie wydolił we śpiwaniu, hej!

Ulubili go ludzie i radzi mieli straśnie! Kasby tys nie, kie tak śpiwoł piknie, ze az serce miękło i słodko sie robiło cłeku od tego śpiwania, jakby miodu popił.

Śpiwający pogwarzał se z górami, nikiej ze zywemi ludziami. Smioł się do nik i wyciągoł ręce, jakby do nalepsyk znajomków. Ukochoł se, wicie, góry i lasy wiency od ludzi, wiency od swego gazdowstwa, które wnękowi ostawił i spuścił; wiency niz wszyćko na świecie! Do nik sie darł poprzez styrmne spaście [5]) i do nik sie modlił, jak do zywych świątków. Totys nie uświadcyłeś go prawie nigdy w chałupie, no ale zato wsędyś go nalazł, kany pusca najdziksa, kany wirch najokrutniejsy! Dziw, co za cłowiek!

Cudowali sie ludzie [6]) takiemu odmieńcowi.

— Walanty! Walanty! — gadali do niego ponieftórzy [7]) — casby wom jus beło spocąć pod dachem, n siebie, doma, a nie zbijać starych nóg po skałak! Casby jus, cas!

A ociec Walanty znowuś sie ino uśmichnoł i mówił:

Ponjezus tu rzeknie mi, kiej bedzie cas! Jo nie wim! Jak Ponjezus zawoła, „Walanty! ostań jus w chałupie, dość cie to jus na grapak i w lasak!" — to juści nic nie pomoze. Ponjezusa słuchać tseba! Ale jesce do siela nic mi nie rzekno!!

I dogadaj tu się z takim!

Seł se więc „ociec Walanty" ślebodno [8]) i wesoło, copokwila pośpiewując i pobrzękując na kobzisce:

Hej! Góry moje, góry!
Hej! Lasy moje, lasy!
Nie było na świecie —
Jak te dawne casy! Hej!

Z Kuklowej grapy przeseł po wirchak na Kolisty groń na Wilcny, kany pikne modrzeje [9]) rosną, taki młody zagajnik; poprzigladał sie im, recami mięciuchne śpilecki pogładził; potem zsunął sie do potoka i przelazł po chwiejącej kładce ku Mazurowemu tracowi. Trac stał cicho, bo jesce beło barz [10]) wcaśnie. Mazur pewnikiem obyrtnoł sie jesce na drugi bok i spał dalej. Tylko woda z jaru, wiecna pracownica, siumiała głośno i ozbijała sie po skałak. Una, nigdy nie spocywająca! Z haw stela wzioł sie ić krętą percią bez Kwiatek [11]) na Markowe scawiny. Pusto tu beło i głucho. Na Kwiatku lasu nie uświadcys; same ino wyręby, to i ptosek nie ma sie uchować kany i bez to głucho. Ino gady to sie plozą pomiendzy pniakami, beskórcyje psienogi... Hybko tys tędy ociec Walanty przebiegał, obzirając sie, by ta na ftorego [12]) nie nadeptał niecący. Oj, beloby źle! Na Markowyk scawinach zaś az woniało od świezej, jak ruń, trawy, wysokiej powysyj kostek. A między trawą kwiotki, jak mentyle [13]) malowane sećjako. A wsyćko zlane tu beło rosą tak dokumentnie, ze Walanty portki i kierpce przemocył, jakby beł potok laz...

Dzikim zlebem [14]) Cylu [15]) wydostał się z mokrej polany i stanął na wysokim obrywie skalnym miedzy Cylem a Kościółkami, by trochę obeschnąć. Wiaterek tu pociągał leciutko. Poozpoziérał się Walanty dokoła i mierzył ocami, kielo on to świata jus przeseł. Uśmichnoł sie do siebie...

(C

---

1) skalany — skalny, kamienisty.
2) perć — ścieżka w górach.
3) ukotwiło — uprzykrzyło.
4) pętak, mikrus — małe dziecko (brzdąc).
5) styrmne spaście — strome przepaści.
6) cudowali sie — dziwili się.
7) ponieftórzy — niektórzy.
8) ślebodno — swobodnie.
9) modrzeje — modrzewie.
10) barz — czyt.: bar — z (bardzo).
11) „Kwiatek" i inne tu nazwy są nazwami poszczególnych partyj górskich, w Zawoi.
12) ftorego — którego.
13) mentyle — motyle.
14) Cyl czyli Mała Babia góra, jeden ze szczytów Babiej góry.
15) żleb — wąwóz, wyżłobienie.

Z TEATRÓW

TEATR POLSKI: Rywale. Sztuka w 3 aktach M. Andersona i T. Stallingsa. Przekład i adaptacja polska Jerzego Kossowskiego.

Zaczęło się to od Niemiec. Przez całą Europę, a później przez cały świat przeszedł dreszcz zgrozy. Ludzkość ocknęła się po wojnie i żywiołowo zaczęła protestować. Ten protest to potężny krzyk przeciw masowej zbrodni wojny, przeciw naruszeniu praw człowieka przez ogniem ziejące paszcze armat, przeciwko wysiłkom mózgu ludzkiego dla mordowania niewinnych.

Zbuntowało się „mięso armatnie" już więcej nie chce iść pod kule.

Każdy naród protestuje na swój sposób, a więc: niemiecki żyd Remarque w powieści „Na zachodzie bez zmian", R. C. Sheriff — Anglik, w sztuce „Kres wędrówki" wreszcie ze swoistym acz sprośnym i przykrym humorem Czech — Jarosław Haszek w „Pamiętnikach Szwejka".

Wszystkie te powojenne, a przeciwwojenne enunciacje w ten czy inny sposób odsłaniają nam ohydę największego kataklizmu spółczesności. Ale wszystkie zgadzają się co do jednego. Są ponure i brudne w kolorze. I to tak ponure że z przykrego wrażenia długo otrząsnąć się nie można.

Aż oto zjawia się i protest amerykański: trzyaktowa sztuka „Rywale" autorskiej spółki Andersona i Stallingsa. I tutaj dopiero pokazuje się cała olbrzymia różnica pomiędzy dwiema psychologjami: Starego i Nowego Świata.

Tam, gdzie Europa jako argument i jako tło wysunęła brud, gnój, złość, tam Ameryka postawiła nam przed oczami: szaleńczą odwagę i... doskonały humor.

Tam, gdzie Remarque z rozpaczy gryzie się w palce aż do krwi, tam Anderson i Stallings śmieją się do rozpuku, a mimo to groza wojny nie bledine ani na chwilę.

Kto wie teraz, czyja metoda jest słuszniejsza i kto większe odniesie zwycięstwo.

Jedno jest pewne, że po nieszczęśliwym „Rewizorze" Teatr Polski znalazł znowu sztukę, która go rehabilituje w oczach publiczności.

* * *

Fabuła „Rywali" to trzyaktowa rozgrywka między kapitanem i sierżantem o śliczną Germainę, córkę oberżysty.

Kapitan Flagg oddawna już ma porachunki z sierżantem Quirtem i oto znowu los łączy ich na dolę i niedolę okopów francuskich. Trochę dziwaczny jest ten stosunek oficera do sierżanta, ale za to ciekawy.

Korzystając z odjazdu kapitana na urlop, sierżant odbija mu piękną Germainę, z czego wynika nieoczekiwany konflikt. Stary oberżysta Gobin żąda, aby się z jego córką Quirt ożenił.

Sprawę rozstrzyga sama Germaina odrzucając akt ślubny. Dopomaga jej w tem los rzucający kompanję Flagga w ogień.

Chodzi o zadanie wagi pierwszorzędnej, o pochwycenie żywcem oficera niemieckiego, który już nadto się dał we znaki całemu odcinkowi frontu.

Akt drugi zastaje kompanję Flagga w okopach, gdzie wojna dudni najgroźniejszemi porykami armat. Co chwila padają ranni i zabici. Między innymi postrzał otrzymuje Quirt i cieszy się zeń jak dziecko, bo oto pojedzie na odpoczynek... przy boku Germainy. I to na złość Flaggowi.

Tymczasem los chce, aby Flagg dokonał swego zadania i równocześnie z Quirtem znalazł się w starej oberży.

I tu się odbywa końcowa rozgrywka. Pomimo najbardziej niedozwolonych zabiegów ze strony Quirta, Flagg wygrywa partję „Czarnej świni" (gra w karty), która ma zdecydować o prawach do Germainy. Quirt ucieka, a strzały Flagga wysłane w pogoni za nim, chybiają.

Zdawałoby się, że to już koniec Śmiertelnie znużony Flagg, zasypi szczęśliwy z głową na kolanach ukochanej.

A jednak...

Tu dopiero następuje prawdziwa pointe'a, nieoczekiwana i iście amerykańska.

Przychodzi rozkaz natychmiastowego wymarszu na front. Flagg budzi się z rozkosznego snu i idzie walczyć. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby się w tej samej chwili nie zjawił, jak z pod ziemi, Quirt.

I oto w chwili, kiedy jako ranny mógłby pozostać na tyłach i, bez trudu, zwyciężyć rywala, Quirt popełnia amerykańskie szaleństwo. Na swej rannej nodze wraz z Flaggiem kusztyka na front.

Bo jest Amerykaninem i w żadnym razie nie będzie bił bezbronnego.

Sztuka jest, mówiąc krótko, bardziej filmowa niż teatralna jak wszystkie sztuki amerykańskie. Ale dzięki kapitalnej adaptacji Jerzego Kossowskiego, roi się od wysokiej klasy wrażeń, powiedzeń i sytuacyj.

Co tu dużo mówić?! Całości słucha się z zapartym tchem, z podziwem patrząc na głównych bohaterów, w których pomimo całej ich yankesowatości, tkwią rogate dusze Sienkiewiczowskich Kmiciców.

* * *

Wykonanie sztuki stało na poziomie koncertowym. Dosyć powiedzieć, że Flagga grał Junosza Stępowski, a Quirta Samborski.

Nie wiem, czy amerykańscy autorzy mogli sobie wymarzyć lepszych wykonawców od tych dwóch świetnych aktorów. Ani jednego załamania, ani jednego momentu słabego. Gra tych dwóch to szczyt aktorskiej doskonałości.

Z niezwykłym wdziękiem i wyczuciem zagrała rolę Germainy, młoda aktorka łódzka, p. Stefanja Jarkowska. Była tak prawdziwa w swej francuszczyźnie, nawet w akcentach i kaleczeniu mowy, że aż miało się wrażenie, że to rodowita Francuzka.

Bardzo dobre typy drugoplanowe stworzyli pp.: Krzewiński, Dominiak, Małkowski (świetny), Buszyński, Dziewoński, Maliszewski, Żebrowski, Milecki, Wasiel i Machalski.

P. Bogusiński upijał się przekonywująco.

* * *

Oddzielna ocena należy się reżyserji p. Borowskiego. Zmontowanie tego rodzaju widowiska, gdzie akcja biegnie w tempie filmowem nie jest rzeczą łatwą. Dokonał tego Borowski w sposób kapitalny. Nadał sztuce właściwy rytm i tempo, nie dając jej się zahaczyć ani na chwilę.

To były jedno z tych przedstawień, których się nie zapomina długo.

Dekoracje p. Śliwińskiego — bardzo prawdziwe.

J. Orłowski.

KULTURA I SZTUKA

Z KINOTEATRÓW

PALACE: Płodność.

„Płodność“ jest filmem przy ocenie którego można sięgnąć po superlatywy. Kawał życia odarty z ckliwego sentymentalizmu amerykańskiego, psychologicznie, ze znawstwem i głębią opracowany, a przy tem ani trochę ciężki. Jest to robota znakomita, na której i szwów nie znać.

W filmie tym dwa typy matek wysuwają się na czołowy plan obrazu. Jedna dzieląca z bogatym fabrykantem smutny los opuszczonej żony, której mąż, zmysłowy hultaj trwoni czas jak zarówno majątek poza domem. Taka matka wszelkie swe nadzieje widzi w lalusi - synalku, który jednak wzór bierze z ojca i nie ma w sobie nic wartościowego poza tym atutem, że jest jedynakiem.

Z drugiej strony występuje rodzina liczna, pracowita i zdrowa moralnie, jako przeciwstawienie pierwszej.

Diana Karenne trzymała się nadspodziewanie. Wśród zespołu, który co do jednego był żywy i naturalny i w zupełności sprostał swym zadaniom, ona jako żona fabrykanta i matka owego jedynaka - lalusia trzymała się na najpierwszym planie. Bądź to jako niema, mądra, tolerancyjna, aż do nieprawdopodobnych granic, bądź jako figura tragiczna, boleśnie dotknięta śmiercią syna - jedynaka.

Sceny, kiedy niema jej rozpacz głucha, mściwa zazdrość doprowadza ją aż do zbrodni, należą do wyjątkowych. Również pod względem reżyserskim te sceny są nie zapomniane!

Kultura francuska święci w tym filmie wielki triumf. Mało, że niektóre sceny są zrobione według najnowocześniejszych metod i zdobyczy reżyserskich, ale całość jest szeroka i ożywcza.

H.

10-o miesięczny Kurs w Szkole Rolniczej żeńskiej S.S. Norbertanek w Imbramowicach, poczta Wolbrom, województwo kieleckie, rozpoczyna się 15 lutego 1930 r.

Obejmuje przedmioty ogólnokształcące i wszystkie działy gospodarstwa, — dla ochotniczek tkactwo. O warunki należy zgłosić się do Zarządu Szkoły.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 19-go b. m.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.10* Poranek symf. z Filharmonji Warsz. *14.00* Budowanie z cegły. *14.30* Transmisja z Wilna. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20* Muzyka. *16.00* Odczyt p. t.: Lenin. *16.20—16.40* Muzyka gram. *16.40* O małych i najmniejszych obywatelach miasta. *16.55—17.15* Koncert kanarków. *17.15* Tran. z Krakowa. *17.40—19.00* Koncert. *19.25* Feljeton p. t.: Kochankowie średniowieczni. *20.00* Koncert popularny. *21.45* Słuchowisko z Wilna. *22.05—0.30* Transmisja z Teatru „Morskie Oko”.

KRAKÓW: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.10* Transm. z Filh. Warszawskiej. *14.00—14.20* Racjonalne przechowywanie obornika. *14.20—14.30* Transm. z Warsz. *14.30—14.50* Zimowe żywienie krów. *14.50—15.00* Transm. z Warsz. *15.00—15.20* Kronika rolnicza. *15.20—16.00* Transm. z Warsz. *16.00—17.15* Transm. z Katowic. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Nosorożec ze Staruni. *17.40* Transm. z Warsz. *19.10—19.55* Przyjaźń — Y Riviere i P. Claudel. *20.00* Transm. z Warsz. *20.15* Transm. z Katowic. *21.30* Transm. z Wilna. *22.05—0.30* Transm. z Warszawy.

POZNAŃ: *10.15—11.45* Naboż. z Katedry. *12.05—12.25* Różne sprawy zawodowo - rolnicze. *12.25—12.45* Odczyt p. t.: Użytkowanie maszyn rolniczych w porze kryzysu rolniczego. *12.45—13.10* Wykład dla gospodyń. *17.00—17.45* Koncert gramof. *17.45—18.15* Audycja dla dzieci. *18.15—18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.50—19.40* Koncert solistów. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.15—21.45* Transmisja z Katowic. *22.30—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15—11.45* Trans. z Katedry Pozn. *12.10—14.00* Poranek symf. z Filh. Warsz. *15.00—15.20* Transm. z Warsz. *15.20—15.40* Zasilanie ozimin azotem. *15.40—16.00* Wykład religijny. *16.00—17.00* Koncert popularny. *17.00—17.15* Na szachownicy. *17.15—17.40* Transm. z Krakowa. *17.40—19.00* Koncert z Warsz. *19.20—19.30* Intermezzo muzyczne. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00—21.30* Koncert wieczorny. *21.30—22.00* Słuchowisko z Wilna. *22.05* Transm. z Warsz.

WILNO: *10.15* Naboż. z Poznania. *11.55—14.00* Transm. z Warsz. *14.00—14.20* Dziesięciolecie Wileńskiego Tow. Rolniczego. *17.15—17.40* Samorz. szkolny młodzieży. *17.40—19.00* Tran. z Warsz. *19.00—19.25* Co się dzieje w Wilnie. *19.25—19.40* Lekcja niem. *20.00—21.45* Transm. z Warsz. *21.30—22.00* Fircyk w zalotach z przypadku, fragment z Obrazów Litewskich. *22.05* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *11.10 Wiedeń.* Koncert symf. *14.00 Moskwa.* Młynarz, Czarodziej, Oszust i Swat — opera Alesimowa. *17.30 Daventry.* Koncert symf. *18.50 Wiedeń.* Koncert kameralny. *19.03 Ryga.* Recital skrz.

DROBIAZGI

ŚWIECZNIK Z OGNI SZTUCZNYCH. — Z okazji uroczystości na cześć królewicza Humberta i jego małżonki Marji Jose belgijskiej, odbyło się na Janiculum wielkie widowisko pirotechniczne. Na placu pod pomnikiem Garibaldi'ego zapalono czterysta czerwonych ogni bengalskich, dających złudzenie olbrzymiego pożaru, które łuną objęły całe niebo ponad Rzymem. Następnie czterysta rakiet różnobarwnych, zapalonych jednocześnie, oraz parę tysięcy wieńców świetlnych i bomb rozświetliło ciemne bezgwiezdne niebo, sprawiając wrażenie olbrzymiego krateru wulkanicznego, którego wnętrze wyrzuca rozpalone błyski i kamienie rozżarzone. Wkońcu zapalono olbrzymi świecznik z 4.000 rakiet oraz reprodukcję gwiazdy Italji z ogni bengalskich.

Z KOŁA LITERATÓW ŚLĄSKICH. — W sobotę, dnia 11 b. m. odbyło się miesięczne zebranie Koła Literatów Śląskich. W zebraniu wzięło udział 16 osób. Na poprzedzającem zebranie posiedzeniu zarządu uchwalono nawiązać kontakt z istniejącym na Śląsku Towarzystwem Przyjaciół Nauk, celem zainicjowania współpracy w rozwoju literatury regjonalnej, na którą to kwestję Koło Literatów Śląskich zamierza położyć wielki nacisk.

RESTAURACJA OBRAZÓW I ARRASÓW W WATYKANIE. — Niewiele osób wie, że najstarsze w świecie laboratorjum restaurowania obrazów znajduje się w Watykanie: zostało ono ustanowione dekretem Papieża Pawła III w 1543 (26 października) pod nazwą Officium mundatoris picturarum capellarum palatii apostolici. Pierwszym dyrektorem był Franciszek Amatori detto Urbino, wierny służący i przyjaciel Michała Anioła. Obecnie, dzięki pieczołowitości, jaką otacza Ojciec Święty zabytki sztuki, zgromadzone w pałacach watykańskich, zostanie otwarte specjalne laboratorjum, przeznaczone dla restaurowania arrasów, niegdyś istniejące w Watykanie, lecz nieczynne od kilku wieków.

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE PRZEZ RADJO. — Lipski Uniwersytet jest uczęszczany w sezonie zimowym przez blisko 6.000 słuchaczów, czyli przez taką ilość studentów, dla której aule uniwersyteckie są stanowczo za ciasne. Ostatniemi czasy zaczęto sobie radzić w ten sposób, iż próbowano przenosić niektóre prelekcje za pomocą mikrofonu do sal odczytowych, położonych poza murami wszechnicy. Próby te dały najzupełniej zadowalające wyniki, na skutek czego w przyszłości wszystkie zbyt licznie uczęszczane wykłady będą transmitowane za pomocą głośników do sal odczytowych w mieście.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. — Pastel Konstantego Czurlanisa — ofiarowała Julja Stabrowska, 19 sztuk kluczy do zamków z w. XV — XVIII — Szymon Szwarc, Tkaninę wełnianą drukowaną z r. ok. 1830. — Rozalja Bartoszewska. Autolitografję Stanisławskiego — Wacław Roszkowski. Obraz Batoni'ego Pompeo Girolamo (1708—1787) Rodzina Darjusza przed Aleks. Wielkim — Wiktorja Kawecka-Wielogłowska (dar pośmiertny). — Kratę żelazną kutą, projekt kraty do obramowania pomnika Mickiewicza, wykonaną w firmie Wł. Gostyński — dar tejże firmy. Dokument z roku 1842 — Apolinary Hartglas. 5 zeszytów „Ilustracji Szkolnej” — Józef Włodarski. Dokument z r. 1788 z podpisem Stan. Augusta — Jadwiga Raczyńska. Przywilej Augusta II z 1732 r. — Tadeusz Nowakowski, 80 fotografij z r. ok. 1863 — Ostoja Owsiany Adam. Zbiór wycinanek młodzieży szkolnej z poznańskiego Stefan Kołomłocki. Tekę z wycinankami ludowemi — Juljusz du Chateau. Książkę Mieczysława Skrudlika p. t.: „Madonna Polska” oraz 2 fotografje z obrazów historycznych w Żółkwi — Mieczysław Skrudlik. — Książkę p. t.: „Muzea Gminy m. Lwowa” — Aleksander Czołowski. 9 banknotów i 35 szt. różnych monet miedzianych — M. Jeziorowski, 15 monet polskich i 15 obcych — Helena Michalska.

RADY STAREGO LEKARZA

LEKARSTWA A CIĄŻA

O zachowaniu się matki podczas ciąży pisano niejednokrotnie. W poprzednich dziesiątkach lat kładziono duży nacisk na rodzaj pracy i wrażeń, jakie są dla kobiety w tym okresie dopuszczalne. Dziś na to nie kładzie medycyna takiej wagi, pozostawiając to naturze. Kobieta może pracować jak zwykle, oczywiście nie przeciążając się nazbyt, pożywienie może być również zwykłem podobnie jak i wrażenia psychiczne.

Na tem miejscu pragniemy pomówić o lekarstwach, jakie w tym czasie są dopuszczalne. Lekarstwa bowiem są to obce ciała wprowadzone do organizmu. Przy tem dostają się one do krwi, która jest pożywieniem embrjonu. Jeżeli w tem pożywieniu znalazłyby się ciała obce szkodliwie działające mogłoby to spowodować poważne nawet komplikacje.

Ostrzeżenie to jest tem konieczniejsze, że szereg lekarstw nie pożądanych w takim okresie zażywa się bez przepisu lekarza. Należą tu przedewszystkiem: chinina, większe dozy salicylu i jego związków, oraz silnie działające środki przeczyszczające. Mogą one wpłynąć niekorzystnie na przebieg ciąży, a nawet spowodować jej przerwanie. Również szkodliwe jest opjum i jego związki, alkohol oraz ich namiastki. Powodują one bowiem nieprawidłowy rozwój płodu.

Co się tyczy okresu karmienia, to i wówczas należy wystrzegać się alkoholu, gdyż rozpuszcza się on w mleku i dostawszy się do organizmu niemowlęcia, wyrządza mu niepowetowane szkody. To samo dotyczy i opjum i morfiny. Wprawdzie dostają się one w niewielkiej ilości do krwi, jednakże najmniejsza ich cząstka powoduje u niemowlęcia wielkie spustoszenia. Natomiast inne środki jak brom, jod lub rtęć możliwe są do zażywania jako lekarstwa, pozostawiają one bowiem w krwi bardzo nieznaczne ślady. Nie znaczy to jednak, aby dawać te lekarstwa wprost dziecku, gdyż wówczas działają one z całą mocą i skutki mogłyby być opłakane.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

PRZECIWPOLSKA PROPAGANDA. — BUND — OTO „ZBAWIENIE“. — WARA GOJOM DO SPRAW ŻYDOWSKICH. — ASYMILACJA WYMYSŁEM BURŻUAZYJNYM

6)

Wzamian za poświęcenie się dla sprawy Izraela miał proletarjat polski uzyskać w przyszłym ustroju socjalistycznym pewne, dość zresztą wątpliwe, korzyści ekonomiczne, kompensujące utratę polskości oraz pewien wpływ na miejscowe sprawy, naturalnie pod kontrolą centralnej władzy rosyjsko - żydowskiej w Petersburgu czy w Moskwie.

Dla osiągnięcia tego rezultatu socjal - litwactwo użyło 3 metod, trzeba przyznać z dużem powodzeniem. Najpierw zohydzanie polskości: robotnik polski winien był zrozumieć, iż dzieje nowożytne przekreśliły Polskę, jako możliwość polityczno - ekonomiczną, że zresztą tworzenie „państw burżuazyjnych“ nie jest rzeczą klasy robotniczej, że wreszcie Polska „szlachecka i pańszczyźniana“ jest taką ohydą, iż jej zgładzenie i niedopuszczenie do jej powrotu jest poprostu dobrodziejstwem dla ludzkości. Robotnik polski powinien był się wstydzić swej polskości i aby się zrehabilitować — porzucić ją i zostawić „spodlałej w niewoli burżuazji polskiej“. W walce o swoje prawa ma tylko proletarjat rosyjski oraz, rozumie się, drobne mieszczaństwo żydowskie (przedstawione en bloc jako „proletarjat żydowski“), jako swoich oddanych sojuszników.

Dlatego też proletarjat polski powinien zrozumieć, iż najniebezpieczniejszym dla niego wrogiem nie jest carat, lecz — P. P. S., która jest tylko zamaskowana organizacją nacjonalistyczną, dążącą kosztem mas robotniczych do odbudowania burżuazyjnej Polski, a zarazem przeszkadzającą im w zdobyciu swych praw przez rozbijanie jedności z ruchem rosyjskim.

Natomiast proletarjat polski winien był uznać Bund za „bratnią organizację“, czysto „klasową” i „proletarjacką” (legenda, iż kramikarstwo żydowskie jest „parjasem proletarjatu“) i tem samem popierać jego wyzwoleńcze dążenia. Na czem one polegały?

Rzecz prosta, Bund usiłujący jednoczyć masy żydowskie na całym terenie ich zamieszkania w państwie rosyjskiem (a więc głównie w granicach dawnej Polski historycznej) mógł życzliwem okiem patrzeć na separatyzm polski, grożący rozerwaniem „proletarjatu żydowskiego“ na części składowe różnych państw narodowych, któreby powstały na gruzach caratu. Stąd Bund był zdecydowanym przeciwnikiem niepodległości Polski i właściwie „socjal - demokracja Polski i Litwy“ była tylko odgałęzieniem Bundu w masach polskich dla wychowania ich w wierności dla nacjonalizmu żydowskiego.

Lecz Bund, zaciskający naród polski w kleszcze państw zaborczych, sam dla siebie żadnych granic nie uznawał. Zarówno w dawnym zaborze austrjackim, jak i w kolonjach żydów polsko - rosyjskich w Anglji, Ameryce i gdzie się dało, Bund tworzył swe sekcje w imię międzynarodowej jedności żydostwa. Marzył on o wszechświatowej organizacji „narodu żydowskiego“ z własnym sejmem i rządem centralnym dla wszystkich żydów, nawet „burżujów“. I to było stroną najniebezpieczniejszą jego działalności. Bund nie uznawał, żeby „walka klasowa“ miała doprowadzać do rozerwania jedności żydowskiej, a więc do asymilacji burżuazji żydowskiej z burżuazją chrześcijańską, a proletarjatu żydowskiego z proletarjatem chrześcijańskim. Zatargi między proletarjatem żydowskim a burżuazją żydowską winny były się odbywać w zamkniętej ekstraterytorjalnej wszechświatowo - narodowej autonomji żydowskiej. Słowem wara „gojom“ do spraw żydowskich!

Stąd Bund zamiast się radować, iż burżuazja żydowska asymiluje się ze społeczeństwem chrześcijańskiem, a przez to ułatwia wyodrębnienie się „proletarjatu żydowskiego“, gwałtownie napadał na asymilację, jako wymysł „burżuazyjny“, przeszkadzający walce klasowej i wyzwoleniu proletarjatu.

Konsekwencje tego stanowiska są zrozumiałe. Zarówno inteligencja żydowska, działająca wśród proletarjatu chrześcijańskiego, jak i burżuazja żydowska, zbogacająca się w społeczeństwach chrześcijańskich, stanowią nierozerwalną część owej wszechświatowej organizacji żydowskiej, o której marzył Bund: inteligencja żydowska, aby dać na jej usługi swe wpływy wśród mas chrześcijańskich, burżuazja żydowska, aby wnieść do jej skarbnicy cały swój kapitał, zdobyty wśród „gojów“, inaczej w razie rewolucji socjalnej „proletarjat żydowski“ uzyska zaledwie parę straganów, to znaczy będzie zupełnie ogołocony na rzecz proletarjatu chrześcijańskiego, mimo, iż więcej od niego pracował dla „wyzwolenia ludu roboczego“.

Bund więc uważając mienie burżuazji żydowskiej w społeczeństwach chrześcijańskich za własność nie proletarjatu chrześcijańskiego, lecz żydowskiego, przywraca naruszoną równowagę na rzecz Izraela. Lecz w tym celu trzeba przeszkodzić asymilacji burżuazji żydowskiej, inaczej jej majątek wymknie się żydostwu. W ten sposób rewolucja socjalna w pojęciu żydowskiem jest poprostu wywłaszczeniem narodów chrześcijańskich w interesie żydostwa, już obecnie kontrolującego niemal całe ich życie ekonomiczne. Zgodne jest to z nauką Talmudu, iż majątek „gojów“ jest własnością niezaprzeczoną „ludu wybranego”.

Ks. Juljan Unszlicht.

(C. d. n.).

Krytyczny stan

FINANSÓW KOMUNALNYCH

Podczas audjencji uzyskanej u prezesa rady ministrów prof. Bartla, prezes zarządu Związku Miast Polskich, prezydent m. st. Warszawy inż. Z. Słomiński wręczył p. Premjerowi nowe pismo zarządu Z.M.P. w sprawie ciężkiego stanu finansów miast, zawierające prośbę o uwzględnienie postulatów wysuniętych już poprzednio przez Z. M. P. w sprawie finansów komunalnych

Postulaty te poparte są liczbowemi danemi, zebranemi ostatnio przez biuro Z. M. P., z których to danych wynika, że znaczna część miast już ten rok zamknie niedoborem i że suma tych niedoborów zwiększyć się jeszcze może w roku przyszłym.

Premjer Bartel okazał zainteresowanie tą sprawą i przyrzekł ją zbadać.

W sprawie tej prezydent Słomiński przyjęty był również przez ministra spraw wewnętrznych.

Nowy pasaż

w Warszawie

W tych dniach Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, oparte wyłącznie na kapitałach polskich, nabyło nieruchomość przy ul. Nowy Świat 19, wyjątkowo rentowną, a dobrze znaną publiczności warszawskiej, mieści bowiem kino Colosseum.

Towarzystwo nosiło się od dłuższego czasu z zamiarem nabycia tej posesji. Uzupełnia ona bowiem nieruchomość przy Al. Jerozolimskich 6, nabyta przed 2 laty przez Towarzystwo. Przylegające do siebie place stanowią niezwykle cenny objekt, nadający się do stworzenia w przyszłości wielkiego pasażu w tym punkcie, jednym z najruchliwszych w Warszawie.

Przeciw komunizmowi

Wśród bezrobotnych

Celem zapobieżenia na przyszłość wystąpieniom komunistycznym na terenie urzędów Pośrednictwa Pracy sprawdzają dyżurujący w urzędach PUP. i policja u wszystkich interesantów, czy posiadają oni rejestracyjne karty bezrobotnych lub też inne dowody. W ten sposób nie będą mogły się dostawać do urzędów osoby postronne, które niejednokrotnie były sprawcami tego rodzaju wystąpień.

POWAŻNY KRYZYS

W warszawskim magistracie

W związku z zatargiem w Radzie miejskiej w czasie dyskusji budżetowej w dniu 14 b. m. zanosi się na poważny kryzys w stołecznym magistracie. W kołach radzieckich oczekują z wielkiem zainteresowaniem, jakie stanowisko zajmie w całej sprawie magistrat.

Na posiedzeniu czwartkowem magistratu rozstrzygnięte zostaną dalsze kroki prezydjum miasta. Krążą pogłoski, że kilku członków prezydjum, wobec niezwykle ostrej krytyki Rady zamierza zgłosić swoją dymisję.

W najbliższych dniach zapowiadane jest ponadto ostre wystąpienie Związku Pracowników Miejskich przeciwko magistratowi na tle niewykonania uchwały zasiłkowej, co pogłębi jeszcze znaczniej kryzys w samorządzie stołecznym.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Częstochowa. — Cmentarzysko przedhistoryczne. — Na gruntach gospodarza Teofila Zielińskiego, we wsi Miedźno pod Częstochową, robotnicy zajęci robotami ziemnemi, natrafili na cmentarzysko przedhistoryczne. Wykopano kilka urn z popiołami, ozdobionych mozaiką z bronzu.

Jak stwierdził przybyły z Krakowa konserwator dr. T. Reiman, przedmioty te pochodziły z dziesiątego wieku przed Narodzeniem Chrystusa.

Dalsze poszukiwania odłożono do wiosny.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Nowy konsul węgierski. — Z dniem 15 stycznia b. r. dotychczasowy królewsko - węgierski konsul honorowy p. Wojciech Marchwicki został na własną prośbę zwolniony z tego urzędu. Kierownictwo konsulatu objął rotmistrz Schabl.

Skawina. — Rozwiązanie rady miejskiej. — Wojewoda krakowski rozwiązał reprezentacje gminną m. Skawiny i ustanowił tam tymczasowy zarząd miejski, powołując na komisarza rządowego p. F. Ruklę. Powodem wydania tego zarządzenia był fakt, iż zwierzchność gminna m. Skawiny przekroczyła w sposób jaskrawy swój zakres działania i wykroczyła przeciw obowiązującym przepisom. Przekroczenia te uwydatniły się zwłaszcza przy budowie rzeźni i cegielni gminnych.

Tymczasem zarząd miejski będzie miał za zadanie uporządkowanie finansów miejskich i przeprowadzenie wyborów do nowej reprezentacji gminnej.

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Z Sądu. — W Sądzie Grodzkim odbyła się tu ostatnio rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Samopomoc chłopska", organu osławionego na gruncie lubelszczyzny posła komunistycznego St. Wojtowicza. Proces wytoczony został za umieszczenie artykułów antypaństwowych i antyreligijnych. Sąd skazał oskarżonego na 7 miesięcy więzienia i 2 tygodnie aresztu. (n).

Lublin. — Roczny bilans pracy Stow. Pań św. Wincentego à Paulo.— Odbyło się tu roczne walne zebranie Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo. Sprawozdanie z całorocznej pracy charytatywnej złożyła s. Marja, która jest w tej pracy duszą ożywczą. Plon tej pracy jest bardzo bogaty. Stow. utrzymuje kilkaset rodzin ubogich. Wizyt ubogich rodzin było przeszło 3500. Panie Stowarzyszenia troszczą się nietylko o pomoc materjalną dla ubogich miasta Lublina, ale na względzie mają i ich dusze. W gotówce udzielono zapomóg na sumę 3239,50 zł. Na poważnie większą sumę rozdano zapomóg w postaci żywności i odzieży. Ogólny rozchód wynosił w roku 1929 — 30275 zł. Są to cyfry bardzo wymowne.

Na zebraniu obecni byli również Ich Ekscelencje Ks. Biskup Fulman i Ks. Biskup Sufragan Jełowicki. JE. Ks. Biskup Fulman wygłosił do obecnych bardzo piękne przemówienie o miłosierdziu chrześcijańskiem. (n).

Lublin. — Pomnik J. Kochanowskiego. — Z związku z podjętemi w Polsce przygotowaniami do obchodu 400-letniego jubileuszu Ojca poezji polskiej Jana Kochanowskiego zawiązał się w Lublinie Komitet budowy pomnika Jana Kochanowskiego. Komitet rozpoczął już swoje prace. Pierwsza ofiara na budowę pomnika w kwocie 200 zł. wpłynęła od organizacyj szkolnych lubelskiego gimnazjum biskupiego. Pomnik ten ma być w Lublinie uwiecznieniem wielkiego jubileuszu wielkiego poety z Czarnolasu, który w Lublinie zakończył swój żywot. (n).

Lublin. — Wiec lokatorów. — W niedziele 12 b. m. odbył się w Lublinie w sali kina „Corso" wiec lokatorów. Wiec, który mógł być bardzo poważną manifestacją nie spełnił swego zadania. Niesmak na sali wywołało przemówienie przewodniczącego, które ujęte było ordynarnie i nacechowane było takiemi zwrotami jak „zbydlęcałe kamieniczniki", „kamieniczniki, które dotychczas ssali z nas ostatnią kroplę krwi", „to nie ludzie" i t. p. Można było napiętnować niesprawiedliwość, ale w formie kulturalnej i poważnej. Mimo, że przewodniczący szumnie głosił, że wiec jest apolityczny, to jednak koniec wiecu miał charakter wybitnie polityczny. (n).

KRONIKA LWOWSKA

Przemyśl. — Znaczna kradzież. — W tych dniach na poczcie przemyskiej, w oddziale przesyłek amerykańskich, wykryto wielką kradzież. W oddziale zajęty był jako woźny, niejaki Hołyk, który pełnił służbę od paru lat.

Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Hołyka olbrzymi skład najrozmaitszych kosztowności, m. in. 6 zegarków złotych, pieniądze, ubrania i t. p. Rzeczy tych było tak dużo, że musiano sprowadzić wóz, celem przewiezienia ich do miasta.

Hołyk przyznał się do winy, podając, że kradzieże popełniał systematycznie od 6 lat, przyczem tak się zręcznie urządzał, że nawet koledzy jego, nic podejrzanego nie zauważyli. Aj. Wschod.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. — Akademik polski pobity. — „Bratnia Pomoc" komunikuje o następującym fakcie brutalności policji w Gdańsku. Został tu zatrzymany przez agentów policji student politechniki niejaki Władysław Szafrański, jako podejrzany o udział w zniewoleniu, dokonanem w Nowym Porcie. Mimo wykazania swego alibi i wylegitymowania się zaprowadzony został do najbliższego komisarjatu policyjnego, gdzie w sposób brutalny znęcali się nad nim funkcjonarjusze policji, bijąc go po twarzy pięściami i pałkami gumowemi po głowie, aż do utraty przytomności. W rezultacie odstawiono go do prezydjum policji, gdzie dopiero następnego dnia zmuszono go do podpisania oświadczenia, że nie ma żadnych pretensyj, poczem wypuszczono go na wolność.

Nakło. — Z zabawy pocztowców. Pracownicy miejscowego Koła Związku pracowników pocztowych urządziło w ubiegłą niedziele swoją doroczną zabawę karnawałową połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Odegrano sztukę Fredry pt. „Damy i Huzary". Wszyscy amatorzy wywiązali się dobrze z swych ról. Na specjalną uwagę zasłużyli sobie bracia Polasikowie, Karol w roli majora i Kazimierz jako rotmistrz. Gra ich była jak na amatorów niezrównana. Zachwycali również swoją grą publiczność z pośród amatorów pp. Filipiakówna, Kujawska, Friebsówna, Wośniewski i Popławska. Sala była przepełniona, tak, że wiele osób odeszło bez biletów. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo aż do rana.

Gdynia. — Szwedzka fabryka montażowa. — Szwedzkie Tow. A. B. Svenska Maskin-Verken, prowadzi pertraktację o zainstalowanie w Gdyni fabryki montażowej motorów dla łodzi rybackich. Do tej pory rybacy polscy zakupywali motory w Niemczech.

Bydgoszcz. — Z rady miejskiej. — Na ostatniem inauguracyjnem posiedzeniu nowej rady miejskiej miasta Bydgoszczy wybrano prezesem rady p. Beyera (Ch. D.), wiceprezesami zaś Faustyniaka (NPR.), Fiedlera (N. D.) i dr. Maryńskiego (BB).

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Inteligencja a Kasy Chorych. — Na konferencji zwołanej przez Komisarza Zakładu Ubezpieczeń pracowników Umysłowych w Poznaniu, w sprawie oświadczenia się co do nowego projektu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o scaleniu Kas Chorych z Zakładem Ubezpieczeń wszystkie organizacje pracowników umysłowych jednomyślnie projekt powyższy odrzuciły, a natomiast wypowiedziały się za wyodrębnieniem umysłowo pracujących z Kas Chorych i przyłączeniem ich ubezpieczenia na wypadek choroby do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Dekameron i policja. W jednym z miejscowych dzienników ukazało się ogłoszenie anonimowe, które, zapowiadając wydanie artystycznego albumu sztuki nowoczesnej, wzywało młodych i eleganckich panów i panie do zgłoszenia się w charakterze modeli.

Chętnych znalazło się wielu. „Wydawnictwo" na którego czele stał królewsko hucki „mecenas sztuki" Sonnenberg, rozesłało do adeptów listy, zapraszające ich do osobistego zgłoszenia się pod podanym adresem w Królewskiej Hucie...

Tam zgłaszający dowiedzieli się, że chodzi o dokonanie grupowych zdjęć fotograficznych w adamowym stroju do nowoczesnej przeróbki „Dekamerona", za co zaproponowano im po 20 złotych.

Gdy wszystko było już przygotowane i odpowiednie grupy przystrojone listkami figowemi stanęły przed objektywem aparatu fotograficzn., wkroczyła policja i „salon sztuki" zlikwidowała.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. — Katastrofa kolejowa. — W ub. poniedziałek około godziny 11 wieczorem pociąg towarowy, zdążający ze stacji Pogoń na kopalnię Saturn uległ katastrofie.

Mianowicie, gdy pociąg opuściwszy stację Pogoń, znalazł się obok huty Milowice wyskoczyło z szyn 6 próżnych węglarek.

Wagony zostały poważnie uszkodzone i zatarasowały chwilowo tor. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach.

Władze kolejowe i policyjne zajęły się przeprowadzeniem dochodzenia, celem ustalenia co było przyczyną katastrofy.

Czeladź. — Sekciarze działają dalej. — Ostatni numer „Kur. Zagłębia" donosi: Występująca pod nazwą „badaczy pisma św.", jedna z wielu nowych sekt religijnych, mimo wyraźnego zakazu władz, prowadzi dalej swą destrukcyjną robotę na terenie m. Czeladzi. Przywódcy tej sekty, na zebrania której głównie z ciekawości uczęszcza kilku obałamuconych zostali przed kilku tygodniami pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za urządzanie nielegalnych zebrań, o czem donosiliśmy, mimo tego jednak sekciarze zbierają się dalej, a ostatnio ubiegają się o dzierżawę lokalu w śródmieściu, któryby służył ich praktykom. Ciekawem jest, czy władze wiedzą o dalszej zgubnej działalności tych nowatorów i czy ci ostatni posiadają zezwolenie na urządzanie zebrań.

Olkusz. — Wierzby kwitną. — W Olkuszu pod Czarną Górą od tygodnia krzaki wierzby okwitły, pokrywając się t. zw. kotkami. Zwykle kotki są zwiastunami wiosny, lecz dopiero w kwietniu. Wyjątkowo łagodna zima w tym roku sprawiła miłą niespodziankę już w początku stycznia, z czego się najwięcej cieszy młodzież.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą z

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19.113.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).